Nr. 238 | Wtorek, dnia 28-go sierpnia 1928 r. | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Rok II

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

Pax, Pax, Pax...

Pakt Kelloga podpisany

Największa zdobycz XX wieku stała się faktem

Litwa nie będzie zaproszona do podpisania paktu

PARYŻ, 27.8. Już od wczesnego ranka na ulicach Paryża panuje ożywiony ruch. Od godziny 2-ej pp. paczęły zajeżdżać do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych liczne pojazdy i auta z wybitnymi osobistościami, zaproszonemi na uroczyste posiedzenie podpisania paktu przeciwwojennego.

Wsponiale zostały przybrane i udekorowane apartamenty ministerstwa spraw zagranicznych przy ul. Quai d'Orsay.

Przed gmachem policja z trudem utrzymuje porządek wśród licznie zgromadzonych tłumów.

Sam akt uroczystego podpisania paktu odbywa się w wielkiej sali Zegarowej.

Wysocy urzędnicy i rząd francuski in corpore oraz przedstawiciele dyplomacji zebrali się w sąsiedniej sali Okrągłej skąd na oścież otwarte drzwi pozwalają obserwować przebieg uroczystości. Prasa, fotografowie i inni goście znajdują się w sali ambasadorów, skąd również przez drzwi otwarte można świetnie obserwować salę Zegarową.

O godzinie 2 min. 35 ppoł. przybył sekretarz stanu Kellog, a wraz z nim przedstawiciele państw upoważnionych do podpisania paktu.

O godz. 3 Briand rozpoczął swoje przemówienie, które trwało 25 minut.

O godzinie 15.50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem według alfabetycznego porządku państw: Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cushendum, Mackensie King Mac Lachlan, Parrsmith, Cosgrave, Manzoni, Uchida, Zaleski i Benesz.

Ceremonja podpisywania paktu zakończyła się o godz. 15.55. O godz. 16-ej sygnatarjusze paktu udali się na herbatę, wydaną przez Brianda.

Nabożeństwo dziękczynne
we wszystkich kościołach angielskich

LONDYN, 27.8. Z okazji podpisania paktu przeciwwojennego, wczoraj we wszystkich kościołach chrześcijańskich w Anglji odbyły się uroczyste dziękczynne nabożeństwa.

Specjalnie uroczyste nabożeństwo odbyło się w kściele zamkowym w Ballmoral, odprawione przez księdza Charleswerr.

Na nabożeństwie obecny *był król Jerzy wraz z dworem.*

Po nabożeństwie ksiądz wygłosił okolicznościowe kazanie, wskazując na pakt Kelloga *jako największą zdobycz moralną i duchową* ludzkości w wieku XX. (ATE)

Depesza gratulacyjna
Kongresu Unji Międzyparlamentarnej

BERLIN, 27.8. Obradujący tutaj kongres Unji Międzyparlamentarnej uchwalił dziś wysłać gratulacyjną depeszę do uczestników uroczystości paktu Kelloga. (ATE)

KOWNO, 27.8. Wbrew optymizmowi litewskiej prasy rządowej daje się zauważyć w rządowych kołach poważne zaniepokojenie z powodu sytuacji Litwy na terenie międzynarodowym. Niepokój wzrósł zwłaszcza w ostatnich dniach kiedy ukazał się w „Times'ie" artykuł wstępny, który stwierdza odpowiedzialność Litwy za przewlekanie rokowań polsko-litewskich.

W związku z tem „Lietuvos Aidas" ogłasza artykuł wstępny, wyrażając stwierdzenie, iż Litwa zasłużyła na to, by ją zaproszono do podpisania paktu Kelloga, ponieważ wojny nigdy nikomu nie wypowiadała i wypowiedzieć nie myślała, chyba że będzie napadniętą.

Dziennik wyraża nadzieję, iż Litwa nie będzie pominiętą przy podpisaniu paktu.

Sowiety oficjalnie zaproszone
do podpisania paktu przeciwwojennego

MOSKWA, 27.8. Agencja TASS donosi, że ambasodor franc. Herbertte na podstawie instrukcji swego rządu wręczył dzisiaj Litwinowowi oficjalne zaproszenie rządu Z. S. S. R. do udziału w pakcie Kelloga.

Ambasador Herbertte w imieniu swego rządu wskazał na to, że przystąpienie do tego paktu odbędzie się na tych samych warunkach i z temi samemi przywilejami jakie przyznano mocarstwom, które podpisały pakt w dniu 27 sierpnia.

Oprócz tego ambasador Herbertte wręczył Litwinowowi odpis podpisanego paktu. Litwinow poprosił ambasadora francuskiego o podanie mu w formie oficjalnej listy wszystkich rządów, do których wysłano podobne zaproszenie, oraz wszelkie dokumenty, stanowiące korespondencję dyplomatyczną w sprawie paktu, oświadczając, że powyższe informacje będą dla rządu sowieckiego niezbędne przy badaniu wręczonej przez ambasadora francuskiego propozycji. (PAT)

1½-godzinna konferencja Stresemann—Poincaré
Szczegóły są trzymane w największej tajemnicy

BERLIN, 27.8. Popołudniowa prasa berlińska donosi w depeszach z Paryża, że rozmowa min. Stresemanna z prezesem ministrów Poincare trwała prawie półtorej godziny, choć początkowo przewidywane było tylko półgodzinne jej trwanie.

Przy rozmowie byli obecni: tłumacz urzędu spraw zagranicznych, towarzyszący min. Stresemannowi, dr. Schmidt i tłumacz francuski, profesor uniwersytetu strassburskiego, Vervey. Po półgodzinnej rozmowie prof. Sonndeck, towarzyszący min. Stressemanowi jako lekarz, przesłał do pokoju, w którym konferencja się odbywała, swój bilet wizytowy, aby przypomnieć ministrowi, że stan jego zdrowia na przeciąganie rozmowy nie pozwala. Min. Stresemann miał odpowiedzieć na to upomnienie lekarza śmiechem i godzinę jeszcze pozostał w gabinecie Poincarego.

Krwawa noc na Bałutach

TŁUM ZBIRÓW I OPRYSZKÓW USIŁUJE ZABIC POSTERUNKOWEGO

W wyniku strasznej walki w ciemnych zaułkach

jedna osoba zabita — dwie ciężko ranne

W niedzielę o godzinie 11-ej wieczorem przy ulicy Franciszkańskiej miały miejsce ekscesy bałuckich mętów społecznych, które zakończyły się krwawo.

O godz. 11 posterunkowy Władysław Szymczak, wracając do domu na ulicę Zofji 4, przed domem Nr. 60 przy ul. Franciszkańskiej natknął się na paru alfonsów, znęcających się nad jakąś dziewczyną uliczną.

Widząc to, posterunkowy Szymczak zainterwenjował, nakazując drabom pozostawić nieszczęsną kobietę w spokoju.

Wówczas zwyrodniali osobnicy porzuciwszy swą ofiarę napadli na posterunkowego, usiłując go rozbroić i pobić.

Posterunkowy Szymczak użył gwizdka alarmowego wzywając pomocy. Alarm ten wywołał wręcz przeciwny skutek.

Z domów okolicznych, z ciemnych zaułków wybiegła cała masa indywiduów i po chwili posterunkowego Szymczaka otoczył zwarty zionący nienawiścią TŁUM UZBROJONY W SIEKIERY i NOŻE.

Rozległy się krzyki: „Zabić łata" (policjanta w gwarze złodziejskiej).

Sytuacja posterunkowego Szymczaka stała się rozpaczliwa.

Na nieszczęście w okolicy nie było ani jednego policjanta, który mógłby mu pośpieszyć z pomocą.

Charakterystyczne jest, iż na czele tłumu stanęła KOBIETA UZBROJONA W NÓŻ, jak się okazało później 24-letnia Stefanja Czapla bezdomna.

Poza nią prowodyrami tłumu byli 24-letni Stanisław Wasiak, bandyta i złodziej, który wypuszczony został ostatnio z więzienia po odbyciu 6-letniej kary oraz 20-letni Stanisław Cieślak (Franciszkańska 6), który tak samo odsiadywał karę 4-ch lat ciężkiego więzienia.

Obydwaj nacierali na Szymczaka z siekierami.

Posterunkowy, widząc grożące mu niebezpieczeństwo, zdecydował się wreszcie zrobić użytek z broni palnej.

W momencie śmiertelnej grozy, nie zapomniał jednak o tem, iż należy działać zgodnie z regulaminem.

Trzykrotnie wystrzelił w powietrze na postrach, a gdy tłum odpowiedział na to szyderczym wrzaskiem i NAD GŁOWĄ SZYMCZAKA WZNIOSŁA SIĘ SIEKIERA, skierował rewolwer w tłum.

Rozległy się 3 strzały, ostatnie jakie mógł Szymczak oddać ze względu na brak nabojów.

Ugodzony kulą Stanisław Cieślak RUNĄŁ NA ZIEMIE MARTWY z przestrzeloną głową.

Tak samo padli na ziemię Stefanja Czapla, której kula przestrzeliła jelita oraz Stanisław Wasiak trafiony w pierś i prawę ramię.

Wówczas dopiero tłum zbirów i prostytutek ochłonął i cofnął się.

Strzały zaalarmowały policjantów będących w obchodzie dzielnicy, którzy niezwłocznie pośpieszyli z pomocą Szymczakowi.

Ktoś pobiegł do komisarjatu i wkrótce na miejsce ekscesów przybył większy oddział posterunkowych z karabinami.

Przybyła też wkrótce policja konna, która zajęła się rozpraszaniem olbrzymich tłumów.

Przybyli też na miejsce tragicznego wypadku zastępca komendanta miasta p. nadkomisarz Wayer oraz naczelnik urzędu śledczego wojewódzkiej komendy P. P. podinspektor Nosek, którzy przystąpili do dochodzenia.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził skon Stanisława Cieślaka oraz beznadziejny stan Stefanji Czapli i ciężki Stanisława Wasiaka.

Rannych po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono do szpitala Św. Józefa, zaś zwłoki Stanisława Cieślaka do presektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej.

Na skutek polecenia p. nadkomisarza Weyera Szymczakowi odebrano rewolwer i przewieziono samochodem do Urzędu Śledczego, gdzie został poddany przesłuchaniu, tak samo jak i szereg świadków, którzy złożyli zeznania korzystne dla Szymczaka, wskazując, że działał on w obronie własnego życia. Szymczak osadzony został w jednym z pokojów Urzędu Śledczego, gdzie oczekuje dyspozycji sędziego, prowadzącego śledztwo w tragicznej sprawie.

Stresemann o pokojowości Niemiec

„Naród niemiecki ma zdecydowaną wolę wybitnej pracy przy budowie pokoju"

...i pancerników

PARYŻ, 27.8. (Tel. wł. „Hasła"). Stresemann wydał oświadczenie do prasy francuskiej, w którem oświadcza m. in.:

„Ubolewam serdecznie, że upór mych lekarzy zmusza mnie zwracać się do prasy francuskiej nie osobiście, ale zapomocą deklaracji.

Podtrzymywałem zawsze serdeczne stosunki z dziennikarzami francuskimi, których poznałem w Genewie.

Różnica zdań pomiędzy mną a dziennikarstwem francuskiem nie przeszkadzała mi znać wysokie kwalifikacje prasy francuskiej.

Przyczyną mojego pobytu w Paryżu jest podpisanie paktu Kelloga, traktatu międzynarodowego o wielkiem znaczeniu, który wyraźnie deklaruje rezygnację z wojny jako instrumentu polityki narodowej.

Wystarczy uświadomić sobie elementarną tę zasadę traktatu przeciwwojennego, aże by zrozumieć nadzwyczajną doniosłość tego aktu międzynarodowego.

Jeżeli odzywają się jeszcze w tej chwili głosy sceptyczne, to polega to na tem, że jeszcze nie mamy odpowiedniej perspektywy historycznej dla oceny tego wydarzenia.

Historja niewątpliwie zapisze i oceni należycie historyczne znaczenie podpisania paktu Kelloga.

Niewątpliwie zawarcie traktatu przeciwwojennego nie zapewni raz na zawsze definitywnej konsol. pokoju światow. Jestem przekonany, że podpisując ten pakt, uzyskujemy fundament, który umożliwi nam przy dobrej woli doprowadzenie do uzyskania takiego świata, w którym nie będzie wojny, tego najstraszniejszego nieszczęścia ludzkości.

Naród niemiecki ma silną i zdecydowaną wolę wybitnej pracy czynnej przy realizowaniu tego ideału.

Liczni dziennikarze francuscy, którzy odwiedzili w ciągu ostatnich lat moją ojczyznę, mogli przekonać się, w jakim stopniu pragnienie pokoju zakorzeniło się już w narodzie niemieckim.

Reszta wywodów Stresemanna do prasy usiłuje przedstawić naród niemiecki jako wybitnie pokojowy. Następnie minister podkreśla ważny fakt, że właśnie przy okazji podpisania paktu Kelloga po raz pierwszy od długich dziesiątków lat niemiecki minister spraw zagranicznych zjawia się w Paryżu. Klucz do europejskiego zagadnienia pokojowego znajduje się w stosunkach niemiecko-francuskich.

Po zawarciu Locarna ujawniły się pewne trudności, które przeszkodziły pogłębieniu stosunków niemiecko-francuskich. Streseman podkreśla, że nie zniechęca się temi trudnościami, które można usunąć. „Byłbym szczęśliwy — kończy minister Stresemann swą deklarację — gdyby podpisanie nowego paktu w Paryżu przyśpieszyło realizację postępu w stosunkach niemiecko-francuskich".

Pacyfiści niemieccy

przeciwko budowie pancernika

BERLIN, 27.8. (Tel. wł. „Hasła"). Z Dortmundu donoszą, że wczoraj odbywał się kongres zachodnio - niemieckiego związku krajowego niemieckich towarzystw pacyfistycznych na którym zjawiło się 200 delegatów.

Po dłuższych referatach wybitnych przywódców pacyfizmu w Niemczech, Kuestera i Vierbuechera, przeciwko budowie nowego krążownika pancernego, zjazd powziął jednogłośnie rezolucję, która domaga się natychmiastowego zwołania parlamentu, ażeby zmusić gabinet do cofnięcia uchwały w sprawie budowy pancernika.

Gdyby to nie miało się udać, wtenczas powinien być zarządzony plebiscyt, jak tego domagają się komuniści. W myśl konstytucji niemieckiej plebiscyt w sprawie pancernika nie mógłby dojść do skutku bez zgody prezydenta, t. zn. że plebiscyt taki jest wogóle niewykonalny.

Sowiecki obserwator w Genewie

BERLIN, 27.8. „Deutsche Tageszeitung" donosi z Genewy, że przybył tam sowiecki obserwator, który brał udział w posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, Borys Stein. Przybycie p. Steina do Genewy, który oficjalnie ma wręczyć przewodniczącemu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpis noty sowieckiej, miało wywołać w Genewie duże wrażenie.

(PAT)

Prasa angielska

o znaczeniu paktu

LONDYN, 27.8. Prasa angielska poświęca długie artykuły uroczystości podpisania paktu przeciwwojennego, podkreślając znaczenie tego zdarzenia dla pokoju światowego.

„Times" pisze, iż poparcie Ameryki daje paktowi pokojowemu decydujące znaczenie.

Bez poparcia Ameryki pakt byłby tylko wart tyle, ile jest warta uchwała powzięta na jednej z konferencji pokojowej. Jeżeli senat Stanów Zjednoczonych ratyfikuje podpis Kelloga wówczas oznaczać to będzie, że Stany Zjednoczone nałożyły na siebie zobowiązanie określonego postępowania w polityce międzynarodowej.

Pakt pokoju jest niewątpliwie nową erą w polityce międzynarodowej.

„Daily Telegraph" wskazuje, iż trudno jest w przybliżeniu nawet przewidzieć jakie nowe ideje i jakie nowe myśli powstaną z paktem.

„Daily Chronicle" pisze, iż znaczenie paktu zależeć będzie od zaufania państw, które pod nim złożyły swe podpisy.

Znaczenie to najlepiej będzie się mogło ujawnić w postanowieniu zmniejszenia zbrojeń.

Socjalistyczny „Daily Herald" zaznacza, iż pakt ten zawiera poważne luki które znikną jeżeli poszczególne państwa odrzucą w swych przyszłych zamierzeniach wszelkie sprawy narodowościowe i gospodarcze.

(ATE)

Śmiertelna jazda motocyklem

Pod szczątkami rozbitej maszyny znalazła śmierć pasażerka

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Szosę podwarszawską znów splamiła krew.

Pod Młocinami na potwornych wybojach wybrukowanej „kociemi łbami" drogi rozbił się motocykl wojskowy z wózkiem.

Szosą tą w stronę Młocin jechało towarzystwo, złożone z trzech osób.

Motocykl prowadził chorąży 1 pułku radjotelegraficznego p. Stanisław Chryca.

W koszyku siedzieli kapitan Zgorzelski z departamentu inżynierji M. S. Wojsk. oraz urzędniczka p. Zofja Jakubowska.

Przed fortem Nr. 2 szosa skręca dość gwałtownie. W miejscu tem cała nawierzchnia szosy „usiana" jest dziurami i wyrwami.

W jedną z takich wyrw wpadło koło motocyklu, gdy chorąży Chryca brał wiraż.

Silne uderzenie o kamień wyrwało chorążemu z rąk kierownicę. Motocykl zatoczył koło i całym rozpędem wpadł do rowu.

Wyrzuceni z siedzeń chorąży Chryca i kpt Zgorzelski upadli na miękką murawę.

Wyszli cało... prócz drobnych zdrapań skóry, poważniejszych obrażeń nie odnieśli.

Jedynie pasażerka p. Zofja Jakubowska, zamieszkała przy ulicy Grochowskiej, *okupiła tę jazdę życiem.*

Motocykl zwalił się na nią całym ciężarem, zabijając ją na miejscu.

Gdy wydobyto ją z pod szczątków rozbitej maszyny wszelki ratunek był już spóźniony.

Tajemnicza epidemja w Grecji

Kosi ludzi, wyludnia miasta

ATENY, 27.8. Fala upałów potęguje grozę tajemniczej epidemji. Liczba śmiertelnych wypadków wzrasta w zastraszający sposób.

W porcie Pireus zamknięto 300 sklepów i 72 przedsiębiorstwa przemysłowe, ponieważ większość personelu zachorowała.

Komunikacja telefoniczna jest znacznie ograniczona. Szczególnie jednak cierpi żegluga, ponieważ epidemji ulega bardzo wielu marynarzy.

Z kilku stron zwracano się do rządu z żądaniem zarządzenia moratorjum.

Cieszyński proces

habsburskiego księcia

KATOWICE, 27.8. (Tel. wł. „Hasła"). Dnia 18 października odbędzie się tu w sądzie apelacyjnym odwoławcza rozprawa arcyks. Fryderyka i towarzyszy przeciwko wyrokawi sądu cieszyńskiego w sprawie własności byłej komory cieszyńskiej.

Rozprawa potrwa tylko jeden dzień i sąd apelacyjny zajmie się głównie kwestją, czy dobra komory cieszyńskiej stanowiły własność rodziny panującej czy też nie.

Piorun w mieszkaniu

zabił gospodarza i ranił 3 osoby

KRAKÓW, 27.8. (Tel wł. „Hasła") W czasie burzy we wsi Niegoszowice koło Rudawy pod Krakowem piorun wpadł przez komin do mieszkania Andrzeja Pruskiego. Pruski został zabity na miejscu, siostra jego Józefa odniosła bardzo dotkliwe poparzenia lewego boku, druga siostra Stanisława straciła wskutek przestrachu mowę, brat zaś doznał przejściowego paraliżu nóg.

Nieszczęśliwe ofiary przewieziono do Krakowa.

Teatr Popularny

u progu nowego sezonu

(Wywiad Hasła z p. dyr. Pilarskim)

W księdze historji rozwoju kulturalnego Łodzi w pierwszych latach powojennych — jedna i to wielce zaszczytna karta poświęcona będzie niewątpliwie Teatrowi Popularnemu.

Zasługi w tym względzie p. dyr. Pilarskiego, który przez cały 5-letni okres istnienia tej placówki kulturalnej wśród warunków częstokroć najgorszych potrafił jednak Teatr Popularny nie tylko „utrzymać przy życiu", ale i zainteresować nim szczerze liczne rzesze robotniczej Łodzi — zasługi, powtarzamy, p. Pilarskiego i jako inicjatora i kierownika tego teatru są powszechnie znane i uznane. Pod tym względem sąd krytyki niczem nieróżni się od sądu publiczności, dla której „Popularniak" stał się wprost potrzebą duchową.

Chcąc zaznajomić czytelników „Hasła" z zamierzeniami p. dyr. Pilarskiego na zbliżający się sezon 1928/1929 roku, udaliśmy się do rezydencji Muzy teatralnej przy ul. Ogrodowej, aby poprosić p. dyrektora o chwilę rozmowy na temat tych zamierzeń i planów na przyszłość.

P. dyrektora zastaliśmy przy oglądaniu robót remontowych w widowni która, jak z dotychczasowego stanu robót, widać, przybierze wygląd ze wszechmiar miły i elegancki.

Na wstępie swej rozmowy p. dyrektor Pilarski przedewszystkiem oświadczył, że postanowił rozszerzyć swą działalność na zakłady K. Scheiblera, gdzie dawać będzie przedstawienia w poniedziałki, wtorki i środy — reszta dni poświęcona będzie jak dotychczas przedstawieniem w sali Gayera, które mają już swoją popularność wśród robotniczej ludności, zamieszkującą okolice Górnego Rynku (Placu Reymonta).

W związku z tem p. dyrektor czyni wysiłki w tym kierunku, aby uprzystępnić robotniczym rzeszom tę strawę duchową, jaką stanowi dla nich teatr. W tym celu zamierza p. dyrektor na sezon jesienny, t. j. od 8-go września do 1 grudnia b. r. wprowadzić specjalny cennik ulgowy na przedstawienia w dni powszednie, a mianowicie od 2 zł. do 40 gr. Ceny biletów w niedziele i święta oraz soboty pozostałyby te same, t. j. 3 zł. — 60 groszy.

Cieszące się w ubiegłych latach dużą frekwencją przedstawienia sobotnie dla dzieci i młodzieży szkolnej znajdą i w przyszłym sezonie również należyte uwzględnienie, przyczem nadmienić wypada, że przewidywane są również poranki niedzielne dla dzieci.

Na inauguracyjne przedstawienie w dniu 8 września — ze względu na przypadające w tym okresie uroczystości Bemowskie, obchodzone z okazji sprowadzenia zwłok tego bohatera narodowego do rodzinnego miasta, Tarnowa, wybrał p. dyrektor „Generała Bema", według powieści Gąsiorowskiego w przeróbce Skrzywana.

W dalszym ciągu pójdą: „W gołębniku"— Nikorowicza, „Turoń" — Żeromskiego, „Judasz Iskarjota" (z występami gościnnemi Solskiego), „Ciepła wdówka"—Bałuckiego, „Jeniec Napoleona" — Kozłowskiego, „Djabeł i karczmarka" — Przybyszewskiego, „Maciej Zbój" — Mateusza, „Karykatury" — Kisielewskiego i inne.

W repertuarze sztuk obcych autorów przewidywane są: „Potęga ciemnoty" — Tołstoja, „Hanusia" — Hauptmanna, „Danton" — Romain Rolanda i inne.

Operetek zamierza p. dyrektor wystawiać w ciągu całego sezonu conajmniej — sześć.

W zespole artystów poważniejsze zmiany nie zaszły. „Przedewszystkiem — mówił p. dyrektor — pozostali u mnie ci wszyscy, co zahartowani w pracy ze mną od zarania istnienia Teatru Popularnego, dzielili ze mną dolę i niedolę, a więc panie: Bronowska Bronisława, Zielińska Sabina, Biskupska Marja, Wernisówna Jadwiga, Openówna Leokadja, Piątkowska Zofja, Trembińska Oktawja (z Warszawy, znana Łodzi z czasów dyr. Zelwerowicza), Brzozowska Stan. i Hakowska Wanda (z Warszawy); panowie Dębicz Stan., Puchalski Józef, Bolkowski Bol., Górecki Adam, Mieczyński Miecz., Madaliński Lech, Moranowicz Józef, Tartakowicz Adam, Miler Antoni.

Reżyserja spoczywa w ręku p. Mieczyńskiego, jako naczelnego reżysera.

Kończąc swoją rozmowę p. dyr. Pilarski. na pytanie nasze, jaki jest stosunek Magistratu do Teatru Popularnego, oświadczył, że stosunek ten jest w pełni przychylny, a zwłaszcza p. wiceprezes Wieliński odnosi się do spraw Teatru z prawdziwem zrozumieniem i okazuje dużą pomoc, idąc wszędzie na rękę p. dyrektorowi. Dzięki Magistratowi Teatr Popularny wybrnął z kłopotów finansowych, w które dostał się z powodu deficytowych przedstawień w sali Geyera, gdzie artyści, grając po dwa przedstawienia w tygodniu, nie wyrabiali nawet swoich gaż.

Przy sposobności wyliczenia tych wszystkich artystek i artystów, którzy zaangażowani zostali przez p. dyrektora Pilarskiego, razić musi każdego nieuprzedzonego niesmaczny atak „Głosu Polskiego" na dyrekcję Teatru Popularnego, które to pismo pod sensacyjnym tytułem „Czarna lista teatrów", nakarmiło czytelników swoich krótką wzmianką, jakoby Teatr Popularny — oprócz kilku innych — znajdował się na liście teatrów, do których artystom angażować się nie wolno. Że wiadomość ta jest złośliwą bujdą świadczy właśnie poważny zespół artystyczny zaangażowany przez p. Pilarskiego.

Prawdą bowiem jest tylko to, że p. Pilarski, będąc na urlopie, a następnie zaabsorbowany pracą — jak już powiedzieliśmy z powodu odnowienia widowni, nie miał jeszcze tyle czasu, aby pojechać do Warszawy celem podpisania ze związkiem artystów konwencji na przyszły rok.

Zawiadomienie czysto formalne o fakcie niepodpisania jeszcze konwencji przez kilka teatrów prowincjonalnych, a między nimi i Teatr Popularny w Łodzi, rozesłane członkom Z. A. S. P. (Związku Artystów Scen Polskich), a dziwnym sposobem zakomunikowane redakcji „Głosu Polskiego", posłużyło temuż ostatniemu za temat niesmacznego ataku...

P. dyrektor w najbliższym czasie udaje się do Warszawy celem podpisania konwencji.

M. Wal.

Rzemieślnicy!

Spełnijmy nasz obowiązek, abyśmy później nie żałowali naszego niedbalstwa

Resursa Rzemieślnicza podjęła energiczną działalność w sprawie wyborów do samorządu gospodarczego — Izby Rzemieślniczej. Preludjum (przygrywką) niejako do tych wyborów jest obecna rejestracja rzemieślników, **z których nie wielu jeszcze wypełniło swój obowiązek obywatelski.**

Wybory do Łódzkiej Izby Rzemieślniczej mają się odbyć — jak wiadomo — jeszcze w bieżącym roku, a pamiętajmy, że **prawo do wyboru i wybieralności będą mieli tylko rzemieślnicy, zarejestrowani w wydziale Przemysłowym Magistratu.**

Ponieważ jednak Izba Rzemieślnicza ma regulować w przyszłości życie rzemieślnicze, przeto nie wolno nam bagatelizować sprawy — kto będzie nami rządził w Izbie, kto i jak będzie dbał o rozwój rzemiosła w Polsce.

Musimy pamiętać również, że wobec prawa jesteśmy wszyscy równi, ale, niestety, niejednakowo z niego umiemy czy też nie chcemy korzystać, dlatego też odwołujemy się do każdego z pośród rzemieślników polskich, **ażeby się zarejestrował**, a także nakłaniał opieszałych kolegów do rejestracji i **następnie** nie zaniedbał wziąć udziału w wyborach do Izby Rzemieślniczej.

Niezarejestrowany rzemieślnik nie będzie miał prawa prowadzić nawet najmniejszego warsztatu, a **narzekać**, że źle nami rządzą w Izbie Rzemieślniczej będzie zapóźno, jeżeli zaniedbamy wyboru członków do tej Izby.

Musimy nareszcie wszyscy zrozumieć doniosłość samorządu rzemieślniczego, którego wyrazicielką powinna być Izba Rzemieślnicza, a zatem śpieszmy czemprędzej zarejestrować się, aby skutki niedbalstwa zbyt drogo nas później nie kosztowały.

Termin krótki — jeszcze tylko cztery dni cechy i Magistrat przeprowadzać będą rejestrację, bo chociaż i **Rrsursa Rzemieślnicza** i — jak w innem miejscu piszemy — także **Magistrat poczyniły u odpowiednich czynników starania celem przedłużenia terminu rejestracji**, odpowiedzi przychylnej do tej pory niema. A że „strzeżonego Pan Bóg strzeże", **przeto lepiej nie liczyć na przedłużenie terminu i zarejestrować się natychmiast.**

W.

Słowiańska Unja Stanu Średniego w Pradze Czeskiej

Od dnia 19 b. m. do dnia 21.8 r. 1928 odbywał się — jak donosiliśmy — w Brnie Morawskiem w Czechosłowacji Wielki Kongres czeskiego Stanu Średniego.

Kongres był poprzedzony szeregiem Zjazdów zawodowych rzemiosła i kupiectwa.

Po dłuższych obradach kongresu, utworzono „Słowiańską Unję Stanu Średniego", do której prócz Czechosłowacji weszła: Polska, Jugosławja i Bułgarja. Siedzibą Unji będzie Praga Czeska. Prezesem Unji wybrano jednocześnie czechosłowackiego Ministra ko lei, J. Najmana, prezesa Stanu Średniego w Czechosłowacji, wiceprezesami zaś przedstawicieli Jugosławji, Bułgarji i Polski, z ramienia której wszedł do prezydjum inż. Jan Rogowicz — senator i prezes Zjednoczenia Stanu Średniego.

Prócz senatora J. Rogowicza mieszczańsktwo polskie reprezentowali na Kongresie pp. radny m. st. Warszawy Henryk Weber, Dębowski, Reiff, Hammer, Sosnowski, Wesołowski, Wiechecki i Wolfarth.

Si vis pacem para bellum

Pacyfizm na papierze — pancernik na morzu

Socjaliści niemieccy za zbrojeniami morskiemi

(Korespondencja własna „Hasła")

Paryż, w sierpniu 1928 r.

Słuszność ma Talleyrand, utrzymując, że w polityce, błąd bywa gorszy od zbrodni. Zwłaszcza w swoich dalszych konsekwencjach, bezpośrednich i pośrednich. Jeśli bowiem kanclerz Rzeszy i socjal demokratyczny „Genosse", Hans Mueller, powiedział wczoraj: „A", to jutro zmuszony już jest powiedzieć: „B", pojutrze — „C" i kto wie, wiele jeszcze liter alfabetu. A przecież każda z tych spółgłosek i samogłosek dosłownie oznacza nowy krążownik pancerny, jak pośpieszna zapowiedź półoficjalnej „Deutsche Allgemeine Zeitung". „Nie będzie chyba bezcelowem stwierdzić, że powzięcie uchwały o krążowniku „A" dowodzi jasno, iż rząd zdecydowany jest przystąpić w najbliższej przyszłości do budowy krążownika „B", oraz krążownika „C"...

To się nazywa jednem pociągnięciem pióra i możliwie najskuteczniej *podrażnić militarystyczny apetyt nienasyconego wilka junkierskiego* i bardzo dotkliwie nadwerężyć ideologiczną całość pacyfistycznej owcy międzynarodowej!! Oddając, przy tej samej sposobności, nieocenioną przysługę demagogom komunistycznym, skupiającym w chwili obecnej, wszystkie swoje siły w kierunku walki z socjalizmem... I sankcjonując niejako liczne, istniejące dziś zastrzeżenia odnośnie pokojowych nastrojów, panujących w szerokich masach narodu niemieckiego. Boć gdy *feldmarszałek Hindenburg powtarza ulubione hasło sowjego ex-cesarza i przypomina krajowi, że jego przyszłość jest „na morzu"*, to niema szczerze mówiąc, w tym, prawie instynktownym, odruchu wojowniczym nic dziwnego. Ale kiedy szef rządu, będący jednocześnie rzecznikiem proletarjatu, dobrowolnie zgadza się poświęcić dziesiątki miljonów ze skarbu państwa na powiększenie agresywnych jednostek bojowych — to, maleje, rzecz prosta, wiara w trwałość pokoju powszechnego... Co jest tembardziej ubolewania godne, że właśnie teraz dokonane być mają ważne posunięcia na szachownicy polityki międzynarodowej, z racji Kellogowskiego zjazdu paryskiego.

I nie mogą tłumaczyć się socjalistyczni ministrowie Rzeszy — na usprawiedliwienie brak im absolutnie argumentów — nawet tem, że zaskoczeni zostali znienacka, kwestja bowiem budowy nowych krążowników pancernych oddawna już jest przedmiotem namiętnych dyskusyj publicznych. Surowo osądzali plany zwiększenia marynarki wojennej posłowie socjalistyczni poprzed. Reichstagu uroczyście zapowiadali energiczny sprzeciw przeciw dalszym zbrojeniom morskim, mówcy partyjni na wiecach przedwyborczych, rozbiły się z tego, głównie, powodu pertraktacje z centrum o utworzenie gabinetu koalicyjnego, wprowadzone ostatnio przez dzisiejszego kanclerza Zajęcie tak wyraźnego stanowiska w tego rodzaju zasadniczych kwestjach przyczyniło się, niewątpliwie, w największej mierze do klęski, poniesionej przez komunistów. I dlatego skarży się gorzko Willy Bause, wybitny działacz syndykalistyczny: „Niefortunna decyzja gabinetu utrudni nam walkę, prowadzoną w łonie związków zawodowych, z i tak już ciągle w ich byt godzącą trzecią Międzynarodówką! Jakimiż argumentami odpierać będziemy zarzuty komunistycznych przeciwników naszych!..." Czyż nie są niezręcznemi przechwałki „Vorwärts'u", informujące, że „Krążownik pancerny „A" przewyższa wszystkie wojenne okręty floty sowieckiej"? Z drugiej zaś strony „Hannover Zeitung" uderza w patrjotyczny ton i opisuje szczegółowo, jak „z Bawarji, Saksonji, Turyngji, Westfalji i Berlina przybywają tłumy wycieczkowiczów i podziwiają wspaniały wysiłek stoczni w Hellingen!"

Oczywiście, że tych parę okrętów nie zdoła zaspokoić wielkomocarstwowych ambicyj, z któremi już wcale nie myślą się kryć nacjonaliści niemieccy...

Jak łatwo domyśleć się można, uchwała gabinetu berlińskiego wywołała niezmiernie charakterystyczne komentarze zagranicą, i to naturalnie, w logicznym związku z kwestją Nadrenji. Znamiennemi pod tym względem są wypowiedzenia się politycznych stronnictw francuskich.

Wszyscy zwolennicy absolutnego utrzymania status quo okupacyjnego, a przynajmniej pozyskania należytych kompensat gwarancyjnych widzą w postępowaniu nowego kanclerza potwierdzenie swoich starych obaw i umyślnie rozpisują się szeroko na ów temat w prasie codziennej, wiedząc, że pan Stresemann ma szczery zamiar skorzystać z przyjazdu swojego do Paryża, by poruszyć kwestje natychmiastowej ewakuacji Nadrenji. Niemniej triumfującym, acz z zupełnie innych racyj, jest ton komunistycznej „Humanite", posługującej się tym pancernikiem niemieckim, jako wymownym argumentem agitacyjnym, mającym dowieść proletrjatowi całego świata, że socjaliści, z chwilą gdy dochodzą sami do władzy, przejmują się duchem militaryzmu. Nawiasem mówiąc, zbytecznem jest powoływanie się na socjalistów berlińskich, gdyż znacznie lepszego przykładu dostarcza bolszewicka Moskwa. W najprzykrzejszem jednak położeniu znalazł się „obywatel" Leon Blum, redaktor naczelny socjalistycznego „Populaire'a", który dopiero co wrócił z brukselskiego Kongresu II-ej Międzynarodówki, gdzie tak silnie podkreślana była konieczność natychmiastowego... rozbrojenia. To też nie jest on w stanie ukryć swojego żalu do niemieckich współwierców partyjnych, tak bezpośrednio przechodzących od pacyfizmu słownego do militaryzmu czynnego!

Z. Kl

Zamiast ośmiu — jeden

Połączenie organizacyj rolniczych

Wśród organizacyj rolniczych, działających na obszarze Rzeczypospolitej prowadzona jest z inicjatywy Rządu akcja, zmierzająca do połączenia wszystkich związków i tem samem, podniesienia wydajności ich pracy.

Prezesi dwu zasadniczych centrali rolniczych, p. K. Fudakowski — imieniem Związku polskich organizacyj rolniczych, i poseł W. Przedpelski, imieniem Polskiego Związku Organizacyj Kółek rolniczych, podpisali już deklarację, wzywającą do utworzenia wspólnego frontu rolniczego.

W myśl tego apelu mają się skonfuzjonować następujące organizacje: ze strony Zw. polskich organizacyj rolniczych: Centralne T-wo Rolnicze (C.T.R.) w Warszawie, Pomorskie Tow. Rolnicze w Toruniu, Wielkopolskie Tow. Kółek Roln. w Poznaniu i Małopolskie Tow. Rolnicze, oddział we Lwowie. Wszystkie te towarzystwa zrzeszają łącznie 141.370 osób.

Ze strony Polskiego Związku organizacyj Kółek Roln. do przyszłej wspólnej centrali przystąpią: Centralny Związek Kółek Roln., Centralny Związek Osadników, Małopolskie Tow. Roln. i Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Roln. ziem wschodnich — ogółem 305,000 członków.

W ten sposób na miejsce 8-iu związków powstać ma jeden wspólny. Rozproszone, a często — skłócone wysiłki będą skupione i ujęte w jedno koryto.

Wspólna organizacja zdoła niewątpliwie znacznie powiększyć ilość zrzeszonych rolników i przez energiczną i zgodną akcję podniesie wydajność pracy na roli, co wpłynąć może dodatnio na bilans handlowy i płatniczy Polski oraz na aprowizację ludności miejskiej.

Przeciw zakażaniu Zakopanego

Władze gminne Zakopanego występują stanowczo przeciwko zamiarowi jednej z Kas Chorych, co do wybudowania sanatorjum przeciwgruźliczego tuż przy gimnazjum, między ulicami Chramcówki i Sienkiewicza. — Czynniki zakopiańskie zwracają uwagę, iż umieszczenie Sanatorjum w tem miejscu, będzie stanowiło wielkie niebezpieczeństwo dla młodzieży, uczęszczającej do gimnazjum, oraz dla całej dzielnicy, zabudowanej wyłącznie przez wille.

Nowa mniejszość narodowa we Francji

Jest nią mniejszość bretońska, której zjazd odbył się przed kilku dniami w mieście Chataulin. Kierownicy ruchu bretońskiego nie dążą ani do oderwania Bretanji od Francji, ani do ustroju federacyjnego, ale zadowoliliby się uzyskaniem szerokiego, regjonalnego samorządu. Ruch bretoński jest reakcją przeciw centralizacji, którą wprowadziła Wielka Rewolucja, a która wyciąga wszystkie siły polityczne, kulturalne i gospodarcze z kraju na rzecz Paryża. Autonomiści bretońscy wydają pismo „Breiz Atao" w języku celtyckim, którym mówi jeszcze ludność wiejska w Bretanji i używają własnej flagi, która była sztandarem Księstwa Bretanji za czasów jego samodzielności politycznej. Bretanja bowiem dopiero przy końcu XV wieku przez małżeństwo swej ostatniej feudalnej władczyni Anny z królem Ludwikiem XII stała się prowincją Francji; przedtem była wasalnem księstwem królestwa francuskiego.

Władze francuskie odnoszą się wrogo do ruchu bretońskiego. Rada miejska nie oddała sali na posiedzenia Bretończyków — żandarmerja zerwała ich flagę. Główną mowę na zjeździe wygłosił Duhamel, który skarżył się, że za rządów francuskich Bretanja, niegdyś jeden z najpracowitszych krajów Europy, popadła w stan letargu.

Na zjeździe przemawiali nadto jako goście: Dahlet i Schall z Alzacji oraz Cetro Rocca z Korsyki. Tworzy się więc jakby... blok mniejszości narodowych we Francji.

Ten, którego obecnie nazwisko najczęściej się powtarza

Nazwisko Kelloga jest obecnie na ustach prawie wszystkich polityków świata, śledzących z zainteresowaniem jego projekt przeciwojenny.

Franciszek B. Kellog urodził się 22 grudnia 1856 roku w Postdam w Stanie nowojorskim. Jako dziewięcioletni chłopiec wyjechał z rodzicami do Stanu Minnesota, gdzie kończył szkoły. Od roku 1887 mieszka w St. Paulo, pracując jako rzecznik prawny w wielkiej korporacji przemysłowej. Rok 1912 zastaje go silnie ustosunkowanego w Towarzystwie „American Bar Association", gdzie rozpoczyna się gorliwiej interesować wewnętrzną polityką St. Zjednoczonych. On również „jest jednym z twórców olbrzymiej instytucji finansowej, szeroko rozgałęzionej w Ameryce pod nazwą „Federal Reserve System".

Nieco później St. Zjednoczone wyznaczają mu misję ambasadora w Londynie, gdzie grupuje koło siebie wykwintne towarzystwo Anglji. W Londynie rozpoczyna Kellog ożywiony kontakt z ruchem pokojowym. Kierunek ten zaznaczał wyraźnie w oficjalnych przemówieniach. W dniu inauguracji nowoobranego prezydenta Coolidge'a przyjął Kellog na siebie kierownictwo sprawami zagranicznemi Stanów Zjednoczonych, licząc 68 lat. Działalność jego polityczna od tego czasu szła wybitnie po drodze pokojowej.

KRONIKA

Wtorek, 28 sierpnia, Joanny Fremiot.
Środa, 29 sierpnia, Ścięcie głowy św. Jana.

TEATRY.

Gong — Wszędzie Rafałek!

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Blaski i nędza życia kurtyzany.
Casino — 13-ty przysięgły.
Czary — Największa parada świata.
Corso — Grzechy Paryża.
Dom Ludowy — Gałganiarz paryski.
Mimoza — Bohaterka sensacyjnego procesu.
Mewa — Arabka.
Oświatowy — Bohaterowie ognia.
Odeon — Książę i apaszka.
Resursa — Grzeszna miłość.
Rekord — Maciste w walce z Szeikiem.
Splendid — Kobieta z rekordem światowym.
Spółdzielnia — Pani ministrowa z Macegojnji.
Syrena — Wesoła wdówka.
Sfinks — Rycerz płomieni.

Kalendarzyk zebrań rzemieślniczych

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników m. Łodzi niniejszem ogłasza, że stosownie do pisma Urzędu Przemysłowego przy Magistracie m. Łodzi z dnia 20 sierpnia 1928 roku Nr. dz. 1694/28, w dniu 29 sierpnia r. b. o godz. 5 po poł. odbędzie się w lokalu Cechu przy ul. Zawiszy 5 walne zebranie członków Cechu z następującym porządkiem dziennym.

Zagajenie zebrania przez przedstawiciela Władzy Nadzorczej.

Wybór starszego, podstarszego, członków zarządu, członków wydziałów oraz zastępców.

Sprawa szkoły dla terminatorów.

Zapis uczni

Wolne wnioski.

Zarząd Cechu Wędliniarzy i Rzeźników w Łodzi.

Zawiadomienia

Cech Mistrzów Stolarzy w Łodzi zawiadamia swych członków i stolarzy niezrzeszonych, że począwszy od 22 b.m. udziela wskazówek w przedmiocie rejestracji warsztatów.

Sekretarjat czynny codziennie od godz. 7—10 rano przy ul. Nawrot 82.

* * *

W związku z rozporządzeniem Magistratu m. Łodzi o przymusowej rejestracji przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, Zarząd Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysł. Chrześcijan powiadamia swych członków, że rejestrację tę przeprowadza kancelarja Stowarzyszenia (Piotrkowska 113) w godzinach od 10 do 2 i od 4 do 6.

Druki do wypełnienia są na miejscu, należy załączyć patent handlowy lub przemysłowy za rok 1927.

Ostateczny termin zgłaszania się w Stowarzyszeniu upływa dnia 30 b. m.

Wszystkie krawczynie prowadzące samodzielnie swe pracownie, obowiązane są, zarejestrować się w Urzędzie Przemysłowym I instancji (t. j. w Magistracie).

Informacji w tej sprawie udziela „Resursa".

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 28 sierpnia, dyżurują następujące apteki:

M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), M. Rozenblum (Cegielniana 12), Sukcesorowie Gorleina (Wschodnia 54), J. Koprowski (Nowomiejska 15).

Dodatkowa komisja poborowa

W dniu dzisiejszym w lokalu przy ulicy Pomorskiej 18 urzędować będzie dodatkowa komisja poborowa dla mężczyzn roczników 1907, 1906 i 1905, którzy dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej.

Na komisję winni stawić się mężczyźni, za mieszkali do dnia 1 sierpnia 1927 r. w obrębie komisarjatów 1, 4, 6, 7, 10, 12, 13 i 14.

„Najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobiegania pożarom jest ostrożność, a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą"

Skutki nieostrożnego obchodzenia się z ogniem

Dwie wsie padły ofiarą płomieni

46 RODZIN BEZ DACHU NAD GŁOWĄ

W dniu wczorajszym wojewódzka komenda P. P. otrzymała telefonogram o katastrofalnych pożarach, które wydarzyły się w sobotę, dnia 25-go sierpnia na terenie województwa łódzkiego.

O godz. 12-ej m. 3 w południe we wsi Sobiecko Miejskie wybuchł groźny pożar w zagrodzie jednego z miejscowych gospodarzy.

W chwili wybuchu pożaru, cała ludność wsi była zajęta w polu przy żniwach.

Ze względu na suszę i panujący wiatr, ogień rozszerzał się z ogromną szybkością, przenosząc się na kryte słomą dachy domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych.

W krótkim czasie stanęło w płomieniach 18 zagród włościańskich. O uratowaniu czego kolwiek nie mogło być mowy. Na szczęście inwentarz żywy znajdował się w polu.

Pastwą rozszalałego żywiołu padło 18 zagród i 20 stodół, pełnych tegorocznego sprzętu. — Straty wynoszą około 200.000 zł.

Jak ustaliło dochodzenie, przyczyną katastrofalnego pożaru było podpalenie, dokonane przez 8-letniego chłopca podczas bawienia się z ogniem. Los nieszczęśliwych pogorzelców jest rozpaczliwy.

* * *

O wiele groźniejszy pożar wydarzył się o godz. 3-ej m. 30 po poł. we wsi Chojno, gminy Bogusławice w pow. Sieradzkim.

Przyczyną pożaru tego było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Niejaki Wojciech Krawczyk, spoczywając w stodole, zapalał papierosa, przyczem niezgaszoną zapałkę rzucił pomiędzy słomę.

Słoma zapaliła się i w mgnieniu oka stodoła pełna zboża stanęła w płomieniach.

Szalejący żywioł przeniósł się na sąsiednie zabudowania, natrafiając na łatwopalny materjał w postaci wysuszonych przez słońce strzech słomianych.

W niespełna godzinę 28 zabudowań stanęło w płomieniach. Do energicznej walki z szalejącym żywiołem przystąpiła ludność oraz 12 straży ogniowych ochotniczych ze wsi okolicznych. Grozę sytuacji zdołano opanować dopiero o godzinie 5-ej popołudniu.

Straty wynoszą około 300.000 zł. Wypadków z ludźmi na szczęście nie było.

Dalsze dochodzenie w sprawie katastrofalnego pożaru w toku.

Oficjalne wyniki zawodów strażackich

Konkurs straży wielkomiejskich nierozstrzygnięty

Oficjalny komunikat Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych w sprawie wyników niedzielnych zawodów na Placu Hallera brzmi jak następuje:

Wyniki grupy II-giej: do zawodów grupy II-giej (straże miejskie) stanęły trzy straże: Rzgów, Wieluń, Łęczyca.

I-sze miejsce zajęła straż rzgowska w liczbie 17 ludzi pod dowództwem naczelnika Ryszarda Lukasa, II-gie miejsce straż wieluńska w liczbie 18 ludzi pod dowództwem Piotra Łukowskiego, III-cie miejsce — straż łęczycka w liczbie 20 ludzi pod dowództwem Teodora Dołęgowskiego.

Wyniki grupy III-ciej (straże małomiejskie): I-sze miejsce zajęła straż miasta Sieradza w liczbie 17 ludzi pod dowództwem naczelnika Henryka Sierosławskiego, II-gie miejsce straż z Łasku, złożona z 17 ludzi pod dowództwem zastępcy naczelnika Stefana Sałacińskiego, III-cie miejsce — Ruda Pabjanicka — 17 ludzi pod dowództwem naczelnika Leona Szretera, IV miejsce Ozorków — 17 ludzi pod dowództwem naczelnika Witkowskiego, V miejsce — Uniejów, 17 ludzi, pod dowództwem naczelnika Juljusza Kaszyńskiego, VI miejsce — Sulejów, pow. Piotrkowskiego, 17 ludzi, pod dowództwem zastępcy naczelnika Piotra Załęskiego, VII miejsce straż z Turku, 17 ludzi, pod dowództwem naczelnika Grzeszkiewicza, VIII miejsce — straż z Błaszek, pod dowództwem naczelnika Felicjana Staszkiewicza.

Wyniki grupy IV.-ej (straże wiejskie): Do zawodów tej grupy stanęło 11 straży w sile 187 ludzi oraz dwie straże poza konkursem, jak również szkoła powszechna ze wsi Maluszyn, pow. Radomskowskiego, pod dow. naczelnika Jana Popowicza w liczbie 17-tu młodych strażaków w wieku od lat 14 do 16. Każda z drużyn liczyła po 17 ludzi. Pierwsze miejsce zajęła straż ze wsi Garnek, pow. Radomskowskiego, pod dowództwem naczelnika Alfreda Klawego, II-gie miejsce zdobyła straż ze wsi Pruszków, pow. Łódzkiego, pod dowództwem naczelnika Romana Chartlińskiego, III-cie miejsce — wieś Majchów Średni, pow. Piotrkowskiego, pod dowództwem naczelnika Justa.

Dalsze miejsca zajęły straże wsi: Iwanowicze, Zawada, Kiełczew, Tum, Rzgów w powiecie Konińskim, Dłutów, Janiszewice i Przyjma.

Co do I-szej grupy straży wielkomiejskich, do których stanęły miasta Łódź, Pabjanice, Kalisz, Zgierz, Tomaszów, Piotrków, Radomsko, to zawody tej grupy nie zostały rozstrzygnięte.

Ulewny deszcz spowodował przedłużenie się zawodów, tak, że musiano je odbywać o zmroku przy świetle pochodni, gdy nietrudno jest o nieszczęśliwy wypadek.

Sąd konkursowy postanowił z tej racji zawody straży wielkomiejskiej przeprowadzić jeszcze raz, przyczem zawody te odbywać się będą w miastach, będących siedzibą każdej ze straży, stających do konkursu.

Sąd w tym samym składzie objedzie wszystkie miasta i następnie porówna wyniki. Nie ulega jednak kwestji, iż 10 oddział straży ogniowej łódzkiej, który tak dzielnie spisał się na zawodach niedzielnych, znowu zdobędzie I-sze miejsce.

Co do orkiestr, to zostały one podzielone na trzy grupy: fabryczną, małomiejską i wiejską. Wśród straży grupy fabrycznych: I-sze miejsce zajęła orkiestra V-go oddziału Ł. S. O. O., II-gie miejsce — orkiestra VI-go oddziału (fabryka Poznańskiego), III-cie miejsce — orkiestra X-go oddziału (Widzewska Manufaktura), IV-te miejsce — orkiestra 13 oddziału (fabryka S. Z. Rozenblata), V-te miejsce — orkiestra fabryki Stella. Wśród orkiestr małomiejskich — I-sze miejsce zajęła orkiestra strażacka z Sieradza, II-gie miejsce — Wieluń, III — Zgierz, IV — Piątek, V — Ozorków, VI — Łęczyca, VII — Radomsko.

Wśród orkiestr wiejskich — I-sze zajęła orkiestra ze wsi Kramsk, II-gie — z Żarnowic, III orkiestra ze wsi Bobiak.

Uruchomienie nowej linji tramwajowej

nastąpi w ciągu najbliższych 10 dni

Linja tramwajowa przy ulicy Wólczańskiej i Kątnej jest już ukończona w całości, lecz dyrekcja K. E. Ł. czeka z uruchomieniem na wykończenie trasy z ul. Pomorskiej przez Zagajnikową, gdyż tędy prowadzić będzie nowy tramwaj.

Nowa linja otrzyma numer 14, a dotychczasowa linja tego numeru zostanie zniesiona.

Równocześnie w zakładach warszawskich wykańcza się nowy transport wagonów dla Łodzi w ilości 100 wagonów motorowych i doczepnych.

Ponieważ już oddawna dotychczasowa remiza nie może pomieścić nawet obecnej ilości wagonów, buduje się w przyspieszonem tempie nową remizę, która w krótkim czasie zostanie wykończona.

Uruchomienie nowej linji z ul. Kątnej, Wólczańską, Pomorską i Zagajnikową nastąpi najpóźniej za 10 dni.

P. min. Meysztowicz odwiedzi Łódź

W bieżącym tygodniu odbędzie się pod przewodnictwem prezesa sądu sędziego Bełżyńskiego posiedzenie komitetu budowy gmachu sądowego.

Gmach sądu będzie jedyną monumentalną budowlą w Łodzi, czego dowodzi chociażby fakt, że posąg Temidy, który zdobić będzie gmach, odlany zostanie z bronzu kosztem 50 tys. złotych.

Uroczystość poświęcenia fundamentów pod budowę przypada w połowie września i oczekiwany jest przyjazd ministra sprawiedliwości Meysztowicza, oraz wiceministra Cara, jak również szeregu dostojników państwowych.

Gmach sądu, obok którego stanie również budynek aresztu śledczego, wykończony zostanie w ciągu dwuch lat.

Magistrat zabiega

o przedłużenie terminu rejestracji przedsiębiorstw

Urząd Przemysłowy I-ej instancji wystąpił do Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi o wyjednanie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu przedłużenia terminu rejestracji przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych, rzemieślniczych itp.

Wystąpienie to umotywowane jest niemożliwością przeprowadzenia rejestracji, która obejmuje około 40 tys. firm w terminie, wskazanym w zarządzeniu rejestracyjnem p. Wojewody Łódzkiego.

Równocześnie Urząd Przemysłowy I-ej instancji, chcąc jaknajbardziej ułatwić zainteresowanym wypełnienie obowiązku rejestracyjnego, z dniem dzisiejszym uruchomił nowy punkt rejestracyjny w gmachu Rady Miejskiej (ul. Pomorska 16).

W razie gdyby okazało się, iż zachodzi tego potrzeba, zorganizowane zostaną dalsze punkty rejestracyjne.

Pierwsze posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego

W ubiegłym tygodniu odbyło się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego pierwsze posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

Przewodniczył wice-wojewoda p. Stanisław Lewicki, udział w posiedzeniu brali: Jerzy Garmat, zastępca prezesa Izby Skarbowej, Jan Dychdalewicz, naczelnik wydziału administr. Urzędu Wojewódzkiego i Kazimierz Kozłowski, zastępca naczelnika wydziału samorządowego Urzędu Wojew., jako członkowie z urzędu, oraz pp. Witold Nowicki z Wielunia, inż. Tadeusz Świniarski z pow. Konińskiego i poseł Władysław Fijałkowski z Piotrkowa, jako członkowie z wyboru. Sekretarzował referendarz Urzędu Wojew. — Franciszek Petrus.

Wydział Wojewódzki powziął decyzję w następujących sprawach: finansowych, administracji samorządowej i terytorjalno-organizacyjnych.

Między innemi rozpatrzono budżet miasta Kalisza, zmiany granic kilku gmin i powiatów Radomskowskiego i Piotrkowskiego, utworzenie kilku sołectw itd.

Co usłyszymy dziś przez radjo

WTOREK, 28 sierpnia.

13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo - meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram.
15.20—17.25 Przerwa
17.00—17.25 „La politique etrangere de la Pologne au mois de juillet" (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagr.) — wygł. dr. Jan Grzymała-Grabowiecki.
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Katowic.
18.00—19.00 Koncert kameralny.
19.00—19.20 Rozmaitości.
19.30—19.55 Odczyt p. t. „Skąd się bierze woda i jak się ją oczyszcza" (Dział „Higjena — Medycyna") — wygł. inż. Piotrowski.
19.55—20.15 Komunikat rolniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej po komunikacie zostanie wygłoszony komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.
20.05—20.15 Nadprogram, komunikaty.
20.15 Koncert wieczorny, org. przez orkiestrę Filharmonji Warszawskiej wespół z Polskiem Radjo (Transmisja z Doliny Szwajcarskiej).
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy oraz nadprogram.

12 lat więzienia
ZA ZABÓJSTWO ŻONY
Smutny epilog niesnasek małżeńskich

W lutym 1925 r. niejaki Stanisław Kamieniak ożenił się z Zofją Kolasówną i wraz z nią zamieszkał we wsi Głuchowie w pow. Łaskim. Pożycie małżonków nie było szczęśliwe, gdyż Kamieniak rościł ciągle pretensje do teściów z tego powodu, że dali mu oni za żonę córkę chorą na epilepsję. Po pewnym czasie wypędził żonę, która zamieszkała u swych rodziców.

W dniu 7-ym lutego 1928 r. rodzice Zofji Kamieniakowej wybrali się na wesele do sąsiedniej wsi, a Zofja Kamieniakowa została w domu w towarzystwie swej siostry Apolonji.

Około godziny 2-ej po poł. do mieszkania Kolasów przyszedł Stanisław Kamieniak i po spożyciu wspólnie z żoną podwieczorku, po dwuch godzinach wraz z dnią wyszedł. Po chwili Kamieniakowa wróciła sama do chaty i oświadczyła Apolonji, że mąż polecił jej czekać na siebie pod wsią, skąd mają wspólnie pojechać na wesele. Około godziny 6-ej po poł. Kamieniakowa wyszła i więcej już do domu nie wróciła i nie zjawiła się również na weselu we wsi Sabinów, gdzie daremnie oczekiwali na nią rodzice.

Następnego dnia około godz. 7-ej rano niejaki Józef Bożek, krewny Kamieniakowej, idąc do młyna, spostrzegł na drodze wiodącej do wsi Sabinów zwłoki jakiejś młodej kobiety ze straszliwie zmasakrowaną czaszką.

O strasznem swem odkryciu powiadomił sołtysa. Ustalono, że zabitą jest Zofja Kamieniakowa. Została ona zamordowana wielokrotnemi uderzeniami w głowę kamieniem. Najbliższa rodzina Kamieniakowej wskazała na Stanisława Kamieniaka, jako przypuszczalnego zabójcę.

Na skutek powyższych danych, przodownik policji Karnkowski udał się do Stanisława Kamieniaka, którego zastał szykującego się do wyjścia. Na zapytanie przodownika, dokąd się wybiera, Stanisław Kamieniak oświadczył, że idzie obejrzeć zwłoki swej żony, gdyż dowiedział się, że została zamordowana.

W trakcie przeprowadzanej rewizji osobistej, przodownik Karnkowski znalazł na spodniach odświętnego garnituru Stanisława Kamieniaka ślady krwi.

Zapytany o pochodzenie tych śladów, dawał odpowiedzi wykrętne. Odprowadzony na posterunek policji, przyznał się, że dokonał morderstwa, pragnąc pozbyć się żony, ponieważ była dlań ciężarem, ze względu na swą nieuleczalną chorobę — epilepsję.

W dniu wczorajszym 26-letni Stanisław Kamieniak zasiadł na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Łodzi.

Na przewodzie sądowym, Kamieniak przy znał się do winy, przyczem wyjaśnił, że zbrodni dokonał zamroczony zazdrością. Gdy, wybierając się na wesele, oświadczył żonie, iż nie ma pieniędzy, ta miała mu oświadczyć, że znajdzie sobie takiego, który ma pieniądze i pójdzie z nią na wesele.

Istotnie wkrótce ujrzał żonę, zdążającą ku wsi Sabinów w towarzystwie jakiegoś mężczyzny. Wówczas zdenerwowany, wypił duszkiem pół butelki wódki, którą miał przy sobie i udał się wślad za żoną i jej towarzyszem.

W pewnym momencie oboje ukryli się w rowie. Gdy zbliżył się ujrzał ich w niedwuznacznej pozycji.

Wówczas porwał kamień i uderzył nim leżącą na ziemi żonę w głowę. Osobnik towarzyszący jego żonie, zbiegł. Na zapytanie przewodniczącego sądu, czy były pomiędzy nim a żoną jakieś niesnaski na tle majątkowym, oskarżony odpowiada przecząco.

Zeznania świadków były nader obciążające dla oskarżonego. Szczególnie druzgocące były zeznania rodziców zamordowanej, wobec których Kamieniak — jak już wzmiankowaliśmy — wyraził się, że wyprowadzi cór kę ich w pole i zamorduje.

Po przemówieniu prokuratora, który uważając winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną, domagał się jaknajsurowszego wymiaru kary, sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, którego mocą 26-letni Stanisław Kamieniak uznany został winnym zabójstwa żony swej Zofji i skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, przyczem jedna trzecia kary została mu darowana na mocy amnestji.

Postrach trzech powiatów w kryminale
Ujęcie groźnego bandyty w Gałkówku

Od szeregu miesięcy postrachem powiatu Brzezińskiego i Łęczyckiego był niejaki Ksawery Goljat, który dokonywał zuchwałych napadów rabunkowych i kradzieży.

Posiadając licznych sympatyków wśród ludności, która obawiała się donosić władzom policyjnym o miejscu pobytu strasznego zbira, Goljat przez długi czas był nieuchwytny, pomimo, iż policja całego województwa ścigała go bez przerwy.

Przed dwoma tygodniami wreszcie dwum posterunkowym policji z Gałkówka, Józefowi Grędzie i Wacławowi Wilczyńskiemu udało się ująć bandytę, który osadzony został w areszcie w posterunku policji w Gałkówku.

Goljat zmyliwszy czujność policjantów zdołał zbiec i znikł bez śladu. Wdrożony za nim natychmiastowy energiczny pościg nie dał żadnego rezultatu.

Wieśniaków okolicznych znowu zaczęła nękać obawa przed krwawym bandytą.

I oto w ubiegłą sobotę posterunek policji w Gałkówku został powiadomiony, że Ksawery Goljat znajduje się w polu koło wsi Żakowice Stare, gdzie spoczywa pogrążony w śnie.

Na wskazane miejsce niezwłocznie wyruszyło paru posterunkowych, którzy z zachowaniem wszelkich środków ostrożności zbliżyli się do śpiącego.

Nim zdołał się obudzić i zorjentować, nałożono mu kajdanki. W czasie szamotania się opryszek został lekko ranny w lewe przedramię.

Bandytę przewieziono wozem chłopskim do aresztu w Gałkówku, a stąd pod silną eskortą do Łodzi, gdzie osadzono go w więzieniu przy ul. Kopernika do dyspozycji sędziego śledczego.

Zmiany na stanowiskach
w Starostwie Grodzkiem

Dotychczasowy kierownik Wydziału Administracyjnego Łódzkiego Starostwa Grodzkiego p. Marjan Gidyński, przeniesiony został do Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w Urzędzie Wojewódzkim, zaś na miejsce p. Gidyńskiego, na stanowisko kierownika Wydziału Administracyjnego Starostwa Grodzkiego powołany został p. Antoni Turski, dotychczasowy referendarz starostwa w Łasku.

Zamach na hrabiego Przeździeckiego
był dziełem zemsty osobistej

W związku z zamachem na hrabiego Przeździeckiego, właściciela majątku Nogawki pod Brzezinami, którego tajemniczy sprawca ciężko postrzelił, policja zatrzymała kilka osób, które jednak po udowodnieniu alibi zostały zwolnione. Ustalono, iż zamach był wynikiem zemsty.

Hrabia Przeździecki wyznaczył 2.000 zł. nagrody za ujęcie lub wskazanie sprawcy zamachu na jego życie.

Stan zdrowotny m. Łodzi
nie uległ większym zmianom

W ciągu ubiegłego tygodnia t. j. od dnia 19 do 25 sierpnia włącznie zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych:

Dur brzuszny 19 przypadków (w tygodniu poprzednim 25 przypadków), płonica 16 przypadków (w tygodniu poprzednim 9 przypadków), błonica 11 przypadków (w tygodniu porzednim 13 przypadków), odra 4 przypadki (w tygodniu poprzednim — przypadków), róża 3 przypadki (w tygodniu poprzednim 1 przypadek), krztusiec 1 przypadek (w tygodniu poprzednim jeden przypadek), gorączka połogowa 2 przypadki (w tygodniu poprzednim 3 przypadki), czerwonka 2 przypadki (w tygodniu poprzednim 1 przypadek).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 58 przypadków, w tygodniu poprzednim 53 przypadki.

Świt dzień i noc
w kronice policji i pogotowia

Trzy zamachy samobójcze. 15-krotna samobójczyni. Pożar zagajnika. Młodociany opryszek rozbił głowę przechodniowi i zrabował mu 4 złote. Małachowscy contra Pietrzakowie. Awantura na weselu. Nieuczciwy kwestarz.

Przy ul. Blac Bałucki 5 napił się większej dozy jodyny niejaki Bolesław Przybylski. Po przepłukaniu desperatowi żołądka przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Na miejscu natomiast została pozostawiona Marja Palatek, która w mieszkaniu własnem przy ul. Juljusza 38 napiła się w celu samobójczym kreozotu. Stan jej nie budzi poważniejszych obaw.

* * *

Pogotowie ratunkowe miejskie zostało wezwane wczoraj na ulicę 6-go Sierpnia 1, gdzie otruła się gazem świetlnym w kuchni 25-letnia Lidja Jeske, służąca.

Jest ona dobrze znana czytelnikom pism łódzkich, ze względu na ciągłe zatrucia eterem, którym się narkotyzuje.

W dniu wczorajszym po raz 15 stała się pacjentką pogotowia. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala w Radogoszczu.

* * *

W dniu wczorajszym w zagajniku miejskim na Polesiu Konstantynowskiem powstał pożar, skutkiem czego zapaliła trawa na przestrzeni 40 metr.

Ogień ugaszony został przez służbę leśną, tak że wzywanie straży ogniowej okazało się zbyteczne.

* * *

Krwawy wypadek wydarzył się onegdaj w Zduńskiej Woli. Na niejakiego Józefa Cygańskiego napadł 19-letni Zygmunt Bocheński z Sieradza i rozbiwszy mu głowę kamieniem, nieprzytomnego obrabował, przyczem łupem jego stała się portmonetka skórzana zawierająca 4 złote.

Po dokonaniu rozboju, Bocheński zbiegł w niewiadomym kierunku.

* * *

W dniu onegdajszym dom przy ulicy Srebrzyńskiej 25 stał się widownią krwawej awantury na tle porachunków mieszkaniowych.

Pomiędzy 30-letnią Stanisławą i 35 letnim Janem Pietrzakami, lokatorami wspomnianego domu, a 56-letnim Stefanem Małachowskim, właścicielem domu i 28-letnim synem jego Zygmuntem rozgorzała bójka, w wyniku której lokatorzy zostali pobici tak dotkliwie, że zaszła potrzeba zawezwania pogotowia ratunkowego. Po udzieleniu pomocy, lekarz pozostawił wszystkich w stanie bardzo osłabionym na miejscu.

Policja spisała im protokuł za zakłócenie spokoju publicznego.

* * *

Dramatyczny przebieg miało odbywające się w niedzielę wesele Karola Heina przy ul. Aleje Kościuszki 83.

Na weselu tem obecna była 40-letnia matka Heina — Olga, która od szeregu lat nie żyła z mężem.

W pewnym momencie do mieszkania Karola Heina wszedł niezaproszony na wesele ojciec jego i wszczął awanturę z żoną, przyczem schwycił ją za rękę i wykręcił tak silnie że nastąpiło wywichnięcie stawu. Na ten widok Karol Hein zemdlał.

Zawezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło pomocy Oldze Hein, zaś przybyły lekarz przywrócił też przytomność Karolowi Heinowi.

* * *

Do urzędu śledczego w Łodzi wpłynęło za meldowanie, że niejaki Władysław Dębski, zamieszkały przy ulicy Kopernika 59, przywłaszczył sobie większą kwotę pieniędzy z kwesty na rzecz budowy kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi.

W sprawie tej policja wdrożyła dochodzenie.

Teatr i Sztuka

TEATR MIEJSKI
Otwarcie nowego sezonu.

W teatrze przy ulicy Cegielnianej wre gorączkowa praca od wczesnego rana do późnego wieczora. Na scenie ukończono już całkowicie roboty remontowe i założono nową instalację elektrotechniczną; część tej ostatniej obejmuje również i salę widzów, skąd rzucane będą — według nowego systemu oświetleniowego — promienie światła na scenę.

Remontuje się również i odświeża salę widzów oraz foyer na dole i na górze; zwłaszcza t. zw. „palarnia" będzie z gruntu przerobiona i na świeżo ozdobiona według projektu art.-mal. Konstantego Mackiewicza.

Zespół artystów pod kierunkiem reżyserskim K. Tatarkiewicza odbywa próby dwa razy dziennie.

W premjerze „Księżniczki Turandot" biorą udział pp.: Hilda Skrzydłowska (Turandot), Krzywicka Helena, Halina Łapińska, Zofja Tatarkiewiczówna, Kazimierz Fabisiak, Zdzisław Karczewski, Jan Mroziński, Staszewski Władysław, Józef Winawer, Jerzy Woskowski i Michał Znicz.

W części tanecznej wystąpi gościnnie p. Jadwiga Hryniewiecka.

Zainteresowanie „Turandotem" olbrzymie.

Bilety na pierwsze dwa inauguracyjne przedstawienia sobotnie i niedzielne sprzedaje Kasa Zamawiań w cukierni Gostomskiego od 10 rano do 3 po poł. oraz od 4 i pół po południu do 7 wieczorem.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG"
w ogródku Cegielniana 16.

Jeszcze tylko kilka dni będzie trwał program „Wszędzie Rafałek", który tak przypadł do gustu publiczności. Zwłaszcza „Tragedja rodu Ordynackich", dzięki niebywale komicznej grze Skoniecznego, Cybulskiego, Belskiego, Sielańskiego i całego zespołu wysunęła się na czoło programu.

W programie tym żegna się z łódzką publicznością p. Saba Sawicka i łodzianin S. Sielański, który przez cały sezon cieszył się rzetelnym powodzeniem.

Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7,45 i 9,45.

Z Miejskiej Galerji Sztuki

Dzięki poparciu Magistratu oraz obywatelskiej ofiarności Mistrza Wojciecha Kossaka wszystkie polskie dyrekcje zbiorów publicznych oraz miłośnicy z całą gotowością ofiarowali swe cenne dzieła na urządzenie zbiorowej wystawy Wojciecha Kossaka w Łodzi, w jedynem mieście, które będzie miało sposobność zapoznać się z całokształtem twórczości znakomitego batalisty. Dyrekcja Miejskiej Galerji Sztuki zwraca się z apelem do łódzkich miłośników talentu Wojciecha Kossaka, aby zechcieli dać wyraz swego uznania dla przybywającego do Łodzi Mistrza i użyczyli będących ich własnością prac Wojciecha Kossaka na czas trwania wystawy. Aczkolwiek obecna wystawa obejmie już całokształt twórczości Mistrza, to jednak ukryte u łódzkich miłośników prace mogą być cennym przyczynkiem do efektownej całości. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje do dnia 1-go września sekretarjat Galerji Miejskiej, tel. 115.

Echa aresztowania komunistów
nowy „ptaszek" w potrzasku

W dniu wczorajszym donosiliśmy o nowych aresztowaniach, dokonanych wśród komunistów łódzkich.

Aresztowano również niejakiego Izraela Pechmana, zamieszkałego przy ulicy Nowo-Zarzewskiej 2, który okazał się sprawcą szeroko zakrojonej roboty antypaństwowej.

Podczas rewizji w mieszkaniu Pechmana, policja skonfiskowała w znacznej ilości odezwy komunistyczne.

W związku z aresztowaniem Pechmana, został zwolniony Szyja Traube o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj. Został on oddany pod dozór policyjny

Przez nieostrożność z ogniem własnemi rękoma pozbawiamy nasze rodziny dachu nad głową, a siebie samych — warsztatów pracy.



Kino Mimoza.

„BOHATERKA SENSACYJNEGO PROCESU".

Zadaniem prawdziwie artystycznego filmu jest — tak połączyć w sobie różnorodność tematu i dziedzin, by były w stanie zainteresować wszystkie upodobania i sympatje. Tę właściwość w wysokim stopniu posiada film pod tyt. „Bohaterka sensacyjnego procesu", wyświetlany obecnie na ekranie kina „Mimoza".

Film trzyma widza przez cały czas w napięciu, każąc mu obserwować toczącą się wartko akcję z zapartym oddechem. Sytuacje odznaczają się wybornem **napięciem dramatycznem.**



Barbara Bedford

„Bohaterka sensacyjnego procesu" hipnotyzuje uwagę swą niezwykłą akcją, oszałamia szeregiem scen o dynamicznej sile napięcia. Reżyserja zdumiewa finezją szczegółów i doskonałym rytmem.

Książeczki wojskowe

powinni posiadać wszyscy rezerwiści

Powiatowa Komenda Uzupełnień Łódź—Miasto, wyjaśnia, że każdy rezerwista, który służył w wojsku, lub który na komisji lekarsko-przeglądowej uznany został za niezdolnego do służby i zaliczony do rezerwy lub pospolitego ruszenia musi posiadać książeczkę wojskową, jako odpowiedni dokument wojskowy.

Szczególnie jest to ważne dla wzywanych na kontrolne zebrania, aby okazywali książeczki wojskowe.

Tymczasem wielu rezerwistów legitymuje się tylko zapomocą różnych papierków i zaświadczeń.

Napotykają oni z tego powodu niekiedy na poważne trudności szczególnie przy meldowaniu się w związku ze zmianą adresu, albo też przy staraniu się o paszport zagraniczny.

Wprawdzie posiadane przez nich dokumenty stwierdzają dokładnie, że nie uchylali się oni od wojska, ale nie zastępują one książeczek, w których figuruje wypis z ewidencyjnych arkuszy, prowadzonych przez władze wojskowe.

Wypadki nieposiadania książeczek zachodzą nietylko z młodszymi rezerwistami, ale także ze starszymi.

W związku z tem, P. K. U. przypomina, że osoby zainteresowane powinny same starać się o książeczki o ile takowych nie posiadają. Powinny złożyć podania do odpowiedniej P. K. U., prosząc przy składaniu o numer, za którym podanie wciągnięto do dziennika.

Komunikat

Nieprawdą jest jakoby strajk pracowników tapicerskich wybuchł nieoczekiwanie, gdyż kilkakrotne zwracanie się do mistrzów nie dało rezultatu, zaś na odbytej w dniu 16 b. m. konferencji przedstawiciele pracowników zredukowali swe żądania do 30 proc.

Przedstawiciele mistrzów udzielają tylko 10 proc. podwyżki, zaznaczając, iż w razie nieprzyjęcia danej podwyżki, możemy strajkować. Wobec takiego oświadczenia odpowiedzialność za wybuch strajku ponoszą przedstawiciele mistrzów.

Za Zarząd
Zgromadzenia Pracowników Tapicerskich
Sekretarz: (Podpis nieczytelny).

Walka z tyfusem brzusznym

Wydział Zdrowotności stosuje szczepienia ochronne

Jednym z najważniejszych sposobów walki z durem brzusznym, są szczepienia ochronne metodą Besredki.

Metoda ta, polegająca na zażywaniu pigułek przeciwtyfusowych, dała w walce z durem brzusznym wspaniałe wyniki, o czem świadczą stale zmniejszające się liczby zapadnieć na dur brzuszny.

Szczepienia ochronne masowe przeprowadza się mieszkańcom wszystkich tych domów, gdzie zaszły w ciągu roku conajmniej dwa przypadki duru brzusznego w różnych rodzinach.

Ogółem od r. 1924 poddano szczepieniu masowemu 77 tys. mieszkańców 467 domów.

Statystyka zachorowań wykazuje, iż wśród szczepionych 1 zachorowanie wypada na 1355 osób, podczas gdy wśród nieszczepionych 1 zachorowanie na 85 osób.

Stwierdzono również, że czas trwania duru brzusznego u szczepionych jest znacznie krótszy. Podczas gdy normalnie przeciętny okres trwania choroby wynosi do 6 tygodni, u szczepionych okres choroby trwa 2—4 tygodni.

Przebieg choroby u osób szczepionych jest znacznie lżejszy, a wypadki śmierci b. rzadkie.

W związku ze zwiększeniem się w ostatnich tygodniach liczby zachorowań na dur brzuszny, co jest zjawiskiem stale notowanem w tej porze roku, akcję szczepień ochronnych przeciwko durowi brzusznemu objęci zostali mieszkańcy 15 domów, w których miały miejsce 2 lub więcej wypadków zachorowań.

Zaznaczyć należy, iż przymus szczepienia ochronnego stosowany jest wobec otoczenia chorego i mieszkańców domu, w którym miał miejsce wypadek zachorowania, na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Zdrowia z dnia 4 grudnia 1923 roku.

Ujęcie sprawcy morderstwa

popełnionego w Rumunji

Onegdaj po południu zastępca kierownika komisarjatu policji w Aleksandrowie pod Łodzią przechodząc ulicą, ujrzał jakiegoś osobnika, który na widok jego rzucił się do ucieczki.

St. przodownik Baszyński zrozumiawszy, iż osobnik ów musi mieć nieczyste sumienie, rzucił się za nim w pogoń.

Uciekający wskoczył na stojący przy jednym z domów wóz i zaciąwszy konie pędem ruszył szosą w kierunku Łodzi.

Baszyński pognał za nim taksówką i dogonił go niedaleko szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówku.

Tajemniczy osobnik skapitulował i pozwolił doprowadzić się do komisarjatu policji w Aleksandrowie. I wówczas okazało się, że w ręce policji wpadł krwawy zbrodniarz, który przed paru dniami zamordował w Rumunji, w mieście Czerniowce w okrutny sposób 23 letnią Bronisławę Łopuszańską, mieszkankę Sieradza, która przybyła do zamieszkałych w Czerniowcach krewnych

Zbrodniarz, 27-letni Paweł Teodor Grenke jest majstrem pończoszniczym z Aleksandrowa.

Przed niedawnym czasem wyjechał on w poszukiwaniu pracy do Rumunji i tu poznał Łopuszańską, którą następnie zamordował.

Tożsamość Grenkiego ustalona została na podstawie listu gończego, który między innymi został przez konsulat polski w Czerniowcach wysłany również i do Aleksandrowa, gdzie zamieszkuje żona Grenkiego.

Badany w policji Grenke przyznał się do znajomości z Łopuszańską, lecz zaprzeczył kategorycznie temu, jakoby miał ją zamordować.

Skutego w kajdany przesłano do Łodzi do dyspozycji prokuratora

Zakończenie obozu Polskiej Y. M. C. A.

nad Lindą

Niedzielne „Hasło" doniosło, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski po dokładnem zbadaniu zasług, położonych przez osoby, stowarzyszenia lub urzędy w r. 1928 dla spraw sportu i wychowania fizycznego, przyznał „puhar olimpijski" na rok 1929 — Y. M. C. A.

Wiadomość ta zbiegła się z uroczystością zakończenia obozu letniego Polskiej YMCA nad Lindą. Każdy, kto miał sposobność wzięcia udziału w powyższej uroczystości, doszedł do przekonania, że Międzynarodowy Komitet Olimpijski nie mógł postąpić słuszniej.

Obóz Polskiej YMCA nad Lindą jest najchlubniejszem świadectwem zasług, położonych przez YMCA na polu kultury ciała, krzewionej przez tę instytucję na obszarze całego kontynentu.

Nie będziemy powtarzali tego,, co już pisaliśmy przy otwarciu obozu, o metodach wychowawczych YMCA., gdyż są one czytelnikom „Hasła" dobrze znane. Że odpowiadają celowi — najlepiej zaświadczyć mogą uczestnicy obozu, którzy w liczbie 70 z żalem wracali do Łodzi, opuszczając obóz, w którym pożytecznie i wesoło spędzili tyle radosnych dni pod kierunkiem swego wypróbowanego przyjaciela — dyrektora Tomasza Kozłowskiego.

W poniedziałek rano młodzież opuściła obóz, przyrzekając sobie spędzić w nim wakacje w roku przyszłym.

HASŁO SPORTOWE

Mistrzostwa tennisowe Łodzi

rozpoczynają się 6 września

Przygotowania do rozgrywek tennisowych o mistrzostwo Łodzi, które rozpoczynają się w dniu 5 września, trwają w całej pełni. Pod adresem sekretarjatu wpływają zgłoszenia z kraju i zagranicy. Asy tennisowe Warszawy, Krakowa, Poznania, Katowic i Lwowa już zgłosiły udział do rozgrywek.

W dniach najbliższych spodziewane są zgłoszenia tennisistów zagranicznych, którzy w ubiegłym roku brali udział w turnieju tennisowym o mistrzostwo Łodzi. Tytułu mistrza Łodzi bronić będzie p. Jerzy Stolarow i p. Wiera Rychterówna.

Rozgrywki dla juniorów rozpoczną się już w dniu 4 września. Warto jednocześnie zaznaczyć, że na tegorocznym turnieju tennisowym rozegrany zostanie równocześnie finał o mistrzostwo drużynowe Polski. Do finału doszedł Warszawski Lawn-Tennis Klub, który pokonał ubiegłej niedzieli Katowicki Klub Tennisowy 4:1. Ostateczna rozgrywka odbędzie się między Łódzkim Lawn-Tennis Klubem, a Warszawskim.

Sprawa meczu Ł. K. S. — Wisła

będzie rozstrzygnięta dzisiaj

Jak nam donoszą z Ligi P. Z. P. N-u w Warszawie, na dzisiejszem zebraniu Wydziału Gier i Dyscypliny rozpatrywana będzie sprawa meczu Ł. K. S. — Wisła. Z ramienia Ł. K. S. na zebranie to delegowany zostanie najprawdopodobniej prezes Konopka.

Awantury na boisku „Śląska"

W czasie meczu o mistrzostwo Polski Pogoń — Śląsk, który rozegrany został ubiegłej niedzieli w Lipinach, jedenz graczy śląskich, uderzył napastnika Pogoni d-ra Garbienia, a następnie publiczność wtargnęła na boisko i poturbowała dotkliwie kilku zawodników Pogoni oraz sędziego. Policja z trudem zlikwidowała zajście.

Mistrzostwo okręgu warzawskiego

zdobył „Ruch"

Ubiegłej niedzieli zakończone zostały definitywnie rozgrywki o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, przyczem Ruch po zwycięstwie nad Legją Ib 2:1, zdobył ostatecznie tytuł mistrza.

Kucharze warszawscy

ku czci swego patrona

Zarząd Cechu Kuchmistrzów m. st. Warszawy przypomina Szan. Panom Kolegom, że w dniu 1-go września jest święto patrona Cechu. W wigilję tegoż święta, dnia 31 sierpnia o godz. 9 rano w kościele O. O. Jezuitów przy ul. Świętojańskiej odbędzie się Msza św. żałobna z katafalkiem za wszystkich zmarłych kuchmistrzów polskich, w szczególności założycieli Cechu.

Szanowni Panowie będą łaskawi zawiadomić rodziny wszystkich zmarłych członków, oraz przybyć i oddać cześć prochom naszych kolegów.

W dniu 1 września, w święto patrona Cechu św. Idziego, odbędzie się solenna Msza św. na intencję pomyślnego rozwoju Cechu o tej samej godzinie. Obydwie Msze św. odbędą się przed ołtarzem św. Idziego o godzinie 9 rano. W tymże dniu zostaną poświęcone sztandary, przyczem będą asystowali zaproszeni członkowie z żonami, ci, którzy się przyczynili w pracach społecznych dla Cechu.

W obydwa dni po Mszy św. nastąpi zwiedzanie zabytków historycznych, poczem wieczorem w kancelarji Cechu Nowy Świat 39/17 o godz. 5 po poł. odbędzie się uroczyste zebranie, na którem wygłosi odczyt jeden z księży profesorów.

Udział w uroczystościach i wycieczkach mogą wziąć prócz członków ich rodziny i wprowadzeni przez nich goście.

Zarząd Cechu.

Uwaga: Członkowie proszeni są o kwiaty na ołtarz Patrona Cechu w obydwa dni. Nadmieniamy, że podobne uroczystości odbędą się we wszystkich miastach, gdzie tylko są Cechy Kuchmistrzów.

Wszelkich informacyj udziela Kancelarja Cechu Nowy Świat 39/17 od godz. 10 rano do 7 wiecz.

Sztandary powstały z dobrowolnych ofiar i ze składek członkowskich, za które składamy staropolskie Bóg zapłac. Wszyscy, którzy nie złożyli ofiar, proszeni są o uiszczenie takowych.

Powszechny spis rolny

Główny Urząd Statystyczny rozpoczął przygotowania do powszechnego spisu rolnego, który ma się odbyć w r. 1930.

W związku z powyższem przybył do Łodzi celem zebrania odpowiednich danych delegat G. U. S., p. Jan Łagoda, i odbył w tej sprawie konferencję w Wydziale Statystycznym Magistratu m. Łodzi.

Zaznaczyć należy, iż powszechny spis rolny przeprowadzony będzie równocześnie w 38 państwach europejskich i pozaeuropejskich; inicjatywa w tej mierze wyszła od Międzynarodowego Instytutu Rolnego w Rzymie.

Rocznie spożywamy przeszło 300 tys. tonn cukru

Według statystyki Banku Cukrownictwa w Warszawie konsumcja cukru w Polsce wyniosła z końcem 1927 r. 317799 tonn. Najwięcej cukru spożyła Warszawa, bo blisko 50 tys. tonn. Najmniej konsumują województwa: tarnopolskie, wileńskie i stanisławowskie. W województwie krakowskiem wyniosło spożycie cukru 25.851 tonn.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 27 sierpnia 1928 r.

AKCJE.

Dolarówka — 91,50
Bank Polski — 181,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134.50
Bank Zw. Sp. Zarob, — 82
Cukier — 62
Firlej — 69
Węgiel — 97
Lilpop — 41,75
Modrzejów — 42
Starachowice — 53.90
Borkowski — 16,50
Spirytus — 32,50

Tendencja przeważnie słabsza

Kurs urzędowy 1 grama czystego złata równa się 59244. Kurs obliczeniowy 100. w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,72 Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

Przestrzenie, w których „niema nic"

Czy absolutna próżnia jest możliwa?

Czy istnieje idealna próżnia i czy możemy ją uzyskać przy pomocy naszych przyrządów? Problem ten, jak wiele innych zjawisk przyrody, zajmował oddawna umysły wybitnych uczonych. Do czasów Galileusza sądzono, że próżni wogóle niema, że natura czuje wstręt do próżni (horror vacui). Od tego czasu próżnia jest ciągle zagadnieniem problematycznem, jakkolwiek przestała ona być tylko naukowym tematem dociekań laboratoryjnych, zajmując poczesne miejsce w przemyśle, gdzie każdy musi znać technikę wysokiej próżni, jak tabliczkę mnożenia. Że przestrzeń wszechświatowa jest próżna i że nasze najbardziej wypróżnione naczynia nie są jeszcze całkowicie próżne w to dziś nikt nie wątpi.

A zatem w jakim stopniu są próżne przestrzenie, z których usunięto powietrze? Jak długo próżnię daną można powiększać, tak długo oczywiście nie jest ona doskonałą. Doskonałej próżni nie możemy w praktyce nigdy osiągnąć; możemy jedynie w większym lub mniejszym stopniu zbliżyć się do tego ideału. Najlepiej to zrozumiemy, biorąc pod uwagę ilości molekuł, zawartych np. w centimetrze sześciennym przestrzeni, z której usunięto powietrze. Zacznijmy od powietrza w warunkach normalnych.

Ilość molekuł powietrza o normalnej temperaturze i pod normalnem ciśnieniem wyraża się liczbą o dwudziestu miejscach t. zn. w tryljonach. Gdy teraz powietrze takie rozrzedzimy zapomocą precyzyjnej pompy, to z łatwością możemy dojść do tego, że w badanej przestrzeni znajdzie się tylko miljardowa część pierwotnej ilości powietrza. Wygląda to na niezmiernie mało, a jednak jest to jeszcze ilość, którą całkiem dobrze można zobaczyć. Wystarczy w tym celu wziąć zwykłą żarówkę próżniową, gdzie wprawdzie rozrzedzenie nie jest tak daleko posunięte, i koniec jej odbić pod wodą. Natychmiast do wnętrza gruszki wtargnie momentalnie woda, a mała bańka powietrza wskaże nam jaka to jeszcze ilość powietrza pozostała w naszej „próżni". Możemy to sobie jeszcze wyobrazić w sposób następujący: miljardowa część liczby o dwudziestu miejscach, czyli innemi słowy nasza „wysoka próżnia" zawierać będzie jeszcze miljardy molekuł. Przy użyciu najbardziej precyzyjnych pomp możemy zmniejszyć dziesięciocyfrową liczbę, wyrażającą ilość molekuł w cm. sześciennym przestrzeni o 1 do 2 miejsc. Przeciętnie znajdzie się w każdem miejscu przestrzeni o wysokiem rozrzedzeniu, długiem i szerokiem na setną część milimetra jedna cząsteczka, czyli, że przeciętny odstęp pomiędzy dwoma molekułami wynosić będzie setną część milimetra. Na takiej przestrzeni nie zmieści się nietylko główka od szpilki, ale nawet i włos. Tak więc wygląda „próżnia" sztuczna.

A teraz przypatrzmy się, czy innej próżni nie znajdziemy w przyrodzie.

Znamy ciała niebieskie, w których rozrzedzenie materji jest o wiele większe, niż w naszych sztucznych próżniach. Astronomowie mają podstawy do przypuszczenia, że t. zw. mgławice kosmiczne są tak rozdrobnioną materją, że nasza największa próżnia przestaje być wobec nich próżnią. Np. mgławica Orjona, najbardziej znana w północnej części nieba, jest podobno tak rozrzedzonym gazem, że pomiędzy jej dwoma atomami zmieściłaby się już główka od szpilki o średnicy jednego milimetra.

A teraz przejdźmy do przestrzeni międzygwiezdnej. Przestrzeń ta jest tak próżna, że ani nie powstrzymuje w sposób widoczny biegu światła, ani nie stawia w sposób dostrzegalny oporu ciałom niebieskim w ich ruchach, jak to czyni powietrze podczas ruchu ciał ziemskich. A jednak i ta przestrzeń jest tak wypełniona materją, że przeciętnie na jeden cm. sześcienny przypada przynajmniej jeden atom. „Niezliczony jak ziarna piasku nad brzegiem morza" — mówi się często, a jednak wszystkie te niezliczone ziarnka piasku na ziemi wzięte razem, byłyby jeszcze niezmiernie małą ilością w porównaniu z ilością atomów w próżni.

Ile wynosi zaludnienie świata

Dane statystyczne Ligi Narodów

W 1913 r. zaludnienie świata wynosiło według dokładnych obliczeń 1.808 milj., z końcem zaś 1926 r. — 1,932 miljony. Przyrost ludności więc w tym okresie czasu wynosił około 7 proc. Obecnie ilość mieszkańców ziemi dochodzi do 2 miljardów. Na Azję przypada z tej sumy 1,026 milj. ludzi a więc więcej niż połowa wszystkich ludzi), Europa liczy 314 milj., Ameryka 232 milj., Afryka 146 i Australja 9 miljonów mieszkańców. Największy, gdyż 15-procentowy (w ciągu 13-tu lat) przyrost ludności wykazuje Australja, podczas, gdy ludność w Europie wzrosła tylko o 3 proc. Przyrost zaś ludności w Azji był czterokrotnie większy niż w Europie. Chiny posiadają obecnie 450 milj. ludności, a więc tylko o 64 milj. mniej niż wszystkie kraje Europy.

W książce statystycznej Ligi Narodów, z której te daty czerpiemy, znajduje się rubryka zaznaczona „bezpaństwowi". Rubryka ta mieści w sobie tych wszystkich, których wojna światowa rzuciła w obce kraje. Należą tu Rosjanie, Armeńczycy, Ukraińcy, Węgrzy, Austrjacy, Niemcy itd. Ci „bezpaństwowi" nie posiadają nigdzie rzeczywistego prawa pobytu lub stałego prawa azylu i stoją ustawicznie pod groźbą wysiedlenia ich poza granice danego kraju. Tymi wykolejeńcami losu zajęła się już częściowo Liga Narodów, wydając Rosjanom i Armeńczykom t. zw. nansenowskie paszporty, uprawiające właściciela do przejazdu przez 15 państw. Ostatnio zawiązał się nadto w Genewie komitet „przedstawicielstwa interesów wszystkich bezpaństwowych, który ma za zadanie ulżyć im w tułaczce.

Przez miłość — w grób

Na letnisku w Jabłonnie Legjonowej przebywała mieszkanka Warszawy, 16-letnia Alina Sucharska, przy rodzicach. Przed kilku tygodniami Sucharska poznała 18-letniego Hipolita Kozenko, ucznia szkoły handlowej w Warszawie, zamieszkującego stale w Jabłonnie. W krótkim czasie pomiędzy młodymi zawiązała się serdeczna przyjaźń. Onegdaj wieczorem o godz. 20-ej Kozenko wywołał Sucharską z mieszkania, poczem udali się na przechadzkę. W drodze Kozenko wyznał Sucharskiej swą miłość. Wyznanie to S. przyjęła obojętnie, oświadczając, że nad tem zastanowi się i po pewnym czasie da odpowiedź. Wtedy silnie zdenerwowany Kozenko wyjął nagle flower i celując sobie w piersi, usiłował pozbawić się życia. Widząc to Sucharska i chcąc udaremnić samobójstwo, zasłoniła lufę floweru lewą ręką. Nagle huknął strzał i kula ugodziła Sucharską w lewą rękę powyżej łokcia, przebijając ją na wylot. Na widok krwi młodzieniec wyjął chustkę owiązał ranę chustką, poczem przeprosiwszy Sucharską odprowadził ją do domu. Wczoraj rano o godz. 6-ej mieszkanka Jabłonny, handlarka mlekiem, przechodząc około parceli w Gucinie, ujrzała w krzakach leżącego trupa młodego mężczyzny z raną postrzałową w skroni. Przybyła na miejsce policja oraz miejscowi mieszkańcy rozpoznali w denacie Hipolita Kozenko. Okazuje się, że po rozejściu się z Sucharską, Kozenko udał się do zagajnika, gdzie z tegoż floweru pozbawił się życia.

13-letnia łodzianka

ofiarą bestjalskiej zbrodni

W ub. tygodniu jakiś mężczyzna dokonał gwałtu na 13-letniej dziewczynce p. Poprównie z Łodzi pod Anielinami. Wspomniana zbierała w krytycznym dniu popołudniu gałęzie i szyszki w lesie koło szosy z Samostrzelna pod Nakłem. Wtem nadjechał na rowerze jakiś mężczyzna lat około 25—30, zsiadł obok niej z roweru i wciągnąwszy ją przemocą do zagajnika, dokonał na niej gwałtu. Ofiara przemocy i bestjalskiego zwyrodnienia leży ciężko chora w domu. Za sprawcą śledzi policja.

Tragedja emigrantów rosyjskich

Sensacją w Los Angelos stało się aresztowanie księżny Golicyn pod zarzutem przywłaszczenia. Aresztowanie rosyjskiej arystokratki nastąpiło naskutek zameldowania artystki filmowej, również Rosjanki, Olgi Belermowej, która oświadczyła, że dała księżnie Golicyn celem sprzedania cenne klejnoty, lecz księżna przywłaszczyła je sobie i odmówiła zwrotu klejnotów prawej właścicielce. W międzyczasie, po aresztowaniu księżny do policji wpłynęły jeszcze inne zameldowania, bardzo poważnie obciążające księżnę Golicyn. Wydaje się wielce prawdopodobnem, że przedstawicielka jednego z najświetniejszych arystokratycznych rodów dawnej Rosji, zamieszka w... kryminale.

Dlaczego Japonki mają smukłą figurę?

Najtrudniej, a nawet wręcz niepodobna znaleźć otyłą kobietę — w Japonji. Natomiast smukłość figury jest wśród Japonek powszechna. Warto więc obecnie — w okresie wciąż jeszcze panującej u nas mody na smukłość — zapoznać się z przyczynami „modnej" kondycji fizycznej Japonek.

Otóż być otyłą — w pojęciu Japonki — jest niemal zbrodnią, której za wszelką cenę należy uniknąć. Służy do tego cały szereg zabiegów, stosowanych niezwykle skrupulatnie. Przedewszystkiem więc częste kąpiele, które w Japonji należą niemal do religijnego rytuału. Japonka zwykle kąpie się w gorącej wodzie, po kąpieli oblewa ciało wodą zimną, poczem wyciera się ostrym ręcznikiem. Aby zbyt gorąca kąpiel nie szkodziła organizmowi, Japonki dodają do niej pewną ilość soli morskiej, bardzo pożytecznej dla organizmu i działającej odtłuszczająco.

Drugim zabiegiem, zabezpieczającym przed tyciem, jest sypianie na twardych łóżkach: łóżka Japonek — to niziutkie, drewniane leżaki, na które kładzie się cieki materac, a pod głowę, zamiast poduszek — wałek drewniany, owinięty miękką materją. Takie sypianie wzmacnia mięśnie i zapobiega się tworzeniu osadów tłuszczowych na szyi, ramionach i biodrach.

Mimo, że ryż uważany jest u nas za środek odżywczy, sprzyjający tyciu i otłuszczeniu, w Japonji, gdzie ryżu spożywa się bardzo wiele, kobiety również jadają sporo ryżu. Natomiast nie pijają przy jedzeniu i nie używają napojów alkoholowych. W ciągu dnia wypija Japonka wielką ilość maleńkich filiżanek herbaty, ale nigdy przy jedzeniu. Piją również Japonki dużo wody, która działa odświeżająco na tkanki ciała, oraz zapobiega marszczeniu się i szorstkości skóry.

Taniec w programie szkół średnich

Inowacja w szkolnictwie austrjackiem

W najbliższym roku szkolnym zostaje w Austrji wprowadzony nowy plan nauczania, w szkołach średnich. Najważniejszą zmianą w stosunku do dotychczasowego systemu nauczania jest wprowadzenie ćwiczeń cielesnych, jako przedmiotu obowiązkowego. Sporty zimowe, pływanie, wycieczki całodniowe, taniec, oto najważniejsze inowacje. Czynniki szkolne widzą w nowym programie dzielny środek do wyrobienia w młodzieży hartu, odporności, instynktów społecznych, solidarności i odpowiedzialności.

Gdzie te czasy, gdy pedagogowie starszego pokolenia wprost złem okiem patrzyli na młodzieńczą potrzebę ruchu; dobrze, że nareszcie tak i u nas, jak i zagranicą zrozumiano konieczność sportu i zachodzi tylko jedna obawa, by poświęcając zbyt dużo ćwiczeniom fizycznym, nie popaść w drugą ostateczność.

Kres cygańskiej wolności

Rząd węgierski wydał ostatnio dekret, niweczący jedną z najstarszych węgierskich instytucyj — swobodne życie cygańskie.

Na zasadzie dekretu wszyscy, przebywający na Węgrzech cyganie muszą osiedlić się na stałem miejscu i nauczyć się języka węgierskiego, oraz podlegać odtąd będą służbie wojskowej i podatkom, wzamian zaś otrzymają pełne prawa obywatelskie.

Wszyscy zagraniczni cyganie, przebywający na terytorjum Węgier otrzymali miesięczny termin do opuszczenia granic państwa.

„Król" cyganów węgierskich Herzeilazei wniósł na ręce regenta gorący protest przeciwka dekretowi, ale oczywiście, nic nie wskórał.

Do akt № 1134 1928 r.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, A. Łagodziński, zamieszk. w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 września 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Narutowicza № 29, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Chuny Bajzera i składających się z mebli, ocenionych na sumę 515 złotych.

Łódź, dn. 22 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
A. Łagodziński

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ulicy Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 4-go września 1928 roku. od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Leszno № 3 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: salfaktora (samoprządnicy), należących do Rudolfa Lisińskiego, oszacowanych na 1500 zł.

Łódź, dn. 27 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
w z. Dulkowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ulicy Szkolnej 14, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że w dniu 4 września 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej pod № 12, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości: mebli, należących do Bronisława Bernatowicza i oszacowanych na sumę 500 zł.

Łódź, d. 27 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
w z. Dulkowski.

Obwieszczenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, K. Suzin, zamieszkały przy ul. Szkolnej № 14, na zasadzie art. 1030 U. P. C., ogłasza, że dn. 4 września 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Gdańskiej № 31a, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości; mebli, należących do Lejby Wojtyńskiego i oszacowanych na 1530 zł.

Łódź, dn. 27 sierpnia 1928 r.

KOMORNIK
w z. Dulkowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowa „ „ „ „	„ 3.60
Zagranica „ „ „ „	„ 6.30
Odnoszenie do domu . . . . „	„ 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50	groszy za wiersz milimetr.	1 łam.	(strona 4 łamy)
W tekście	40	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nadesłane	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Za texstem	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Komunikaty	30	„ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	8	„ „ „	1 „	„ 10 łamów

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 30% drożej.
Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filji w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50% drożej od cen miejscowych
Firmy zagraniczne o 100% drożej.
Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Stanisław Paciorkowski.** Wydawca: Towarzystwo Rzemieślnicze „Resursa" w Łodzi. Redaktor odpowiedzialny: **Michał Walter.**

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska Nr. 85.